Dzisiaj w numerze

Proces żydo-komuny działającej w armii

Były sędzia na ławie oskarżonych

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 80 Wydanie Ł Rok 68 Czwartek, dnia 7 kwietnia 1938

Wojska narodowe dochodzą do brzegów morza

Walencja została odcięta od Barcelony

Zajęcie Tortosy przez wojska gen. Franco — Ostatnie zwycięstwa przesądzają los wojny w Hiszpanii — Wielkie rozmiary klęski „czerwonych"

Salamanka. (Tel. wł.). Agencja Havasa donosi, iż wojska gen. Franco wkroczyły na równinę roztaczającą się po obu stronach rzeki Ebro, skąd już widoczne jest morze.

Od 30 marca do 3 kwietnia legioniści rozbili 10 brygad nieprzyjaciela, z których trzy składały się z elementów międzynarodowych. Czarne koszule dywizji „23 marca" rozbiły bataliony komunistyczne „Mateottiego" i „Garibaldiego".

Specjalni wysłannicy dzienników opisując sukcesy legionistów w marszu do morza, podkreślają, że przez 25 dni legioniści walczyli posuwając się bezustanku wzdłuż dróg ostrzeliwanych przez nieprzyjaciela, po przez wezbrane rzeki, na których wysadzono mosty i przez uciążliwe pasma wzgórz.

Nie wiadomo, czy rząd w Barcelonie dysponuje jeszcze znaczniejszymi rezerwami i czy zdoła zorganizować linię obronną na równinie Tortosa, lecz siła i szybkość posuwania się legionistów jest gwarancją zwycięstwa i niebawem oddziały te dojdą do Morza Śródziemnego odcinając Katalonię od reszty Hiszpanii.

Wojska narodowe, które po zajęciu Berbastro i Boltana posunęły się w kierunku wschodnim, zajęły nad brzegiem Esery szereg elektrowni, zasilających swym prądem prawie wszystkie najważniejsze zakłady przemysłowe w Katalonii.

Inna kolumna powstańcza obsadziła w obszarze Pirenejów drogę, wiodącą od miejscowości Balaguer aż do francuskiej granicy.

Straty poniesione przez „czerwonych" na froncie aragońskim w walkach od 9 do 31 marca obliczają na 18300 jeńców i 7750 zabitych.

Zdobyte zostały 64 działa, 235 karabinów maszynowych, 40 karabinów szybkostrzelnych, 15 tys. karabinów i olbrzymia ilość nabojów. Zniszczono lub zdobyto również 57 ciężarowych samochodów i 29 czołgów.

EWAKUACJA OBYWATELI BRYTYJSKICH

Do Barcelony zawinął jeden z największych okrętów wojennej marynarki brytyjskiej pancernik „Hood".

Brytyjskie władze morskie przystąpiły do szybkiej ewakuacji obywateli brytyjskich w Barcelonie.

REKWIZYCJA METALU W BARCELONIE

Z Barcelony donoszą, że rząd kataloński, powodując się brakiem surowców dla armii, wydał zarządzenie rekwirowania wszystkich metalowych przedmiotów w kościołach, gmachach publicznych i domach prywatnych.

Rekwizycją objęte są również żelazne płoty, kraty okienne i bramy, posiadające niejednokrotnie dużą wartość artystyczną.

JAK ZAJĘTO LERIDĘ ?

Saragossa. (PAT) Agencja Havasa podaje szczegóły walk o Leridę:

Ostatnie ośrodki oporu zostały w śródmieściu zgniecione. Mieszkańcy opuścili swe kryjówki i krążą po ulicach. Powracają również rodziny uchodźców, którzy szukali schronienia w sąsiednich górach. Miasto odzyskuje bardzo szybko wygląd normalny Władze wydały polecenie pochowania licznych zwłok porzuconych przez cofające się w popłochu oddziały rządowe.

Wojska powstańcze wyszły już z miasta i zaatakowały nowe pozycje rządowe, znajdujące się u stóp wzgórza położonego o 20 km na wschód od Leridy na osi Balaguer—Borisa Blanca. Z Barcelony wysyłane są w gorączkowym pośpiechu posiłki celem stawienia oporu na tej linii, która ciągnie się od Sierra Llena na południu aż do Sierra Montrejoga na północy.

ZAJĘCIE TORTOSY

Salamanka. (PAT) Gen. Queipo de Llano zawiadomił przez radio, że w poniedziałek późnym wieczorem wkroczyły wojska powstańcze do Tortosy.

Oficjalny komunikat powstańczy kwatery głównej donosi:

„Wojska po zdobyciu Leridy posunęły się naprzód, zajmując u zbiegu rzek Noguera, Rivagorzolo i Segre park artyleryjski z olbrzymimi zapasami amunicji oraz biorąc do niewoli 600 żołnierzy rządowych. Lewe skrzydło, posuwające się wzdłuż drogi do Boltana, zajęło to miasto oraz szereg mniejszych miejscowości. Inne oddziały powstańcze przekroczyły rzekę Noguera, zajmując Aldesę.

Na froncie nieprzyjaciel próbował kontratakować, został jednak odparty z ciężkimi stratami.

MORELA ZAJĘTA PRZEZ GENERAŁA ARUNDA

Salamanka. (Tel. wł.). Oddziały gen. Arunda zajęły m. Morella i przypuszczalnie prędzej dojdą do morza od wojsk, działających w obszarze Tortosy, ponieważ napotykają na mniejszy opór.

Wedle oficjalnych doniesień, wojska gen. Franco od dn. 9 do 31 marca wzięły do niewoli 18 000 jeńców oraz pogrzebały 7 500 zabitych przeciwników. Wojska te rozbiły lub zmusiły do ucieczki 8 dywizyj i 6 brygad.

Okręt wojenny „Hood" opuścił Barcelonę i wraz z wziętymi na pokład obywatelami angielskimi udał się do Gibraltaru. Do Barcelony przybył natomiast okręt wojenny „Repulse".

O gabinet „ocalenia publicznego"

Znamienne dążenia w kołach radykałów

Paryż. (Pat). W łonie partii radykalnej wzmagają się dążenia domagające się stworzenia rządu „ocalenia publicznego". Znajdują one zwolenników nawet na lewicy.

W ciągu ostatnich dni, dwaj posłowie radykalni Lamoureux i Archimbaud wystąpili z publicznymi oświadczeniami, zwracającymi się do prezydenta republiki i całego społeczeństwa na rzecz utworzenia takiego gabinetu. Pos. Archimbaud należący do lewego skrzydła radykałów, stwierdza, że rząd tzw.„ jedności narodowej" byłby obecnie nieaktualny, gdyż musiałby być oparty na ciągłych kompromisach i na kombinacjach kuluarowych. Tymczasem konieczne jest utworzenie trwałego i silnego gabinetu, który byłby zdolny do działania.

Przed ślubem króla Albanii

Budapeszt. (ATE) Dzienniki donoszą, że ślub króla Albanii Zogu z węgierską hrabianką Geraldyną Apponyi wyznaczony został definitywnie na środę, 27 bm.

Uroczystości weselne odbędą się w Tiranie. Poprzedzi je wielkie przyjęcie dworskie w dniu 25 kwietnia, w czasie którego rodzina narzeczonej zostanie przedstawiona królowi Zogu. W przeddzień dnia weselnego, tj. 26 kwietnia, odbędzie się defilada wojskowa, a następnie w godzinach wieczornych bal dworski.

Akt zaślubin odbędzie się w godzinach przedpołudniowych, po czym nowożeńcy wyjadą w podróż poślubną, której większą część spędzą w rezydencji letniej króla Zogu nad wybrzeżem adriatyckim.

Według dziennika „A Reggel" w uczystościach weselnych wezmą m. i. udział włoski następca tronu Umberto, minister spraw zagranicznych hr. Ciano oraz większość członków korpusu dyplomatycznego w Rzymie.

Codziennie przekraczają uciekinierzy z „czerwonej" armii w Hiszpanii granicę francuską koło Luchon. Władze celne i wojskowe poddają uciekinierów gruntownej rewizji

Przesunięcia

na wyższych stanowiskach w Min. Spraw Zagranicznych

Warszawa (Tel. wł.) Na wyższych stanowiskach w Ministerium Spraw Zagranicznych, nastąpiły przesunięcia do wyższych szczebli ugrupowań, i tak do III grupy np. został przeniesiony ambasador Łukasiewicz, a do IV grupy poseł Pappée oraz szef protokołu dyplomatycznego Romer.

Narady w Japonii

nad dalszym prowadzeniem wojny

Tokio. (PAT). W ministerstwie wojny odbyła się uroczyście przez cesarza otwarta konferencja wszystkich dowódców dywizyj armii japońskiej. Obrady toczyły się nad zagadnieniami związanymi z mobilizacją narodową i prowadzeniem wojny. W tutejszych kołach politycznych przypuszczają, że w czasie narady zapadło szereg uchwał w sprawie operacyj wojskowych w Chinach północnych i środkowych oraz w dziedzinie gospodarczej i wojskowej mobilizacji Japonii, Mandżuko i Chin północnych.

Czang-Kai-Szek — „ojcem republiki chińskiej"

Szanghaj. (ATE) Po 3-dniowych debatach zebranie Kuomintangu upoważniło marszałka Czang-Kai-Szeka do objęcia najwyższej władzy wykonawczej, z tytułem jaki swego czasu przysługiwał jedynie Sun-Jat-Senowi, założycielowi partii i nazwanemu przez nacjonalistów chińskich „ojcem republiki chińskiej".

Zbrodnicza akcja wywrotowa żydo-komuny w armii

Wielki proces wywrotowców komunistycznych, którzy działali jako wydział wojskowy Komunistycznej Partii Polskiej w szeregach armii — Zdemaskowanie zdradzieckiej roboty frontu ludowego — Poczta komunistyczna — Szeroka sieć jaczejek

Warszawa. (Tel. wł.) Rozpoczął się przed Sądem Okręgowym proces przeciwko 39 komunistom, członkom tzw. wydziału wojskowego Komunistycznej Partii Polski. Wśród oskarżonych jest 28 Żydów. Główny oskarżony Aleksander Zawadzki posiada bogatą przeszłość wywrotową i był już za nią karany, podobnie jak i druga naczelna postać ławy oskarżonych Eliasz Wolfgang. Dwóch oskarżonych, Romualda Iwanieckiego i Lejbę Brauna, sprowadzono na rozprawę z Berezy Kartuskiej.

Akt oskarżenia zawierający 188 stron druku został w pewnej części odczytany przy drzwiach zamkniętych ze względu na bezpieczeństwo państwa. Z jawnie odczytanej jego części wynika, że oskarżeni usiłowali zorganizować w szeregach armii szeroko zakrojoną akcję komunistyczną. W tym celu tworzono w poszczególnych pułkach komórki kompanijne składające się z 3 do 5 osób. Obok komórek kompanijnych zalecano tworzenie komórek batalionowych i pułkowych.

ZADANIA JACZEJEK W ARMII

Zadaniem ich było wciąganie mas żołnierskich do działalności wywrotowej, dalej wywoływanie fermentów w armii i umiejętne rozwijanie najdrobniejszych konfliktów żołnierskich z oficerami w walce przeciwko całemu systemowi „armii burżuazyjnej". Prowadzono również kampanię przeciwko antysowieckiej interwencji, która „winna być przeniesiona do wszystkich koszar i znaleźć wyraz w wystąpieniach żołnierzy".

W czasie wojny jaczejki wojskowe miały odmawiać udziału w obronie państwa oraz dążyć do przekształcenia „wojny imperialistycznej" w wojnę domową między „klasą pracującą a burżuazją". Nadto przy każdej okazji żołnierze mieli wykradać broń i materiały wybuchowe, prowadzić dywersję we własnych szeregach, a na wypadek wojny z Sowietami przechodzić na stronę bolszewików.

Następnie — jak mówi jedna z załączonych do aktu oskarżenia instrukcyj — punkt ciężkości agitacji wywrotowej miał polegać również „na popularyzowaniu w armii „frontu ludowego", idei bratania się z walczącymi o wolność masami, na wpajaniu w masy żołnierskie nienawiści do „faszyzmu", na uświadamianiu żołnierzom polityki pokoju ZSRR."

Wywrotowcy, pragnąc łatwiej przeniknąć do koszar, rozpoczęli m. in. pracę przygotowawczą, polegającą na werbowaniu, agitowaniu i organizowaniu poborowych. W tym celu starano się przeniknąć do niektórych organizacyj młodzieży, jak TUR, „Wici" żydowskie „Cukunft".

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd rozpoczął przesłuchiwanie oskarżonych.

ZALEŻNOŚĆ FRONTU LUDOWEGO OD KOMUNY

Proces o szeroko rozgałęzioną propagandę komunistyczną w wojsku po raz pierwszy dostarcza niezbitych dowodów zależności frontu ludowego od komunizmu.

Cóż innego znaczyć mogą odezwy znalezione w mieszkaniu „kierownika wydziału wojskowego" komunisty Aleksandra Zawadzkiego, pisane przezeń osobiście: „Masy ludowe, a więc i żołnierze nie chcą wojny. Obowiązkiem żołnierzy jest przyłączyć się do czynnej walki powstającego w Polsce frontu ludowego. Za przykładem żołnierzy niektórych pułków, odbywajcie narady. Żołnierze komuniści, wiciowcy, twórzcie w koszarach wspólną organizację frontu żołnierskiego. Do żądań frontu ludowego, który będzie miał za zadanie uskutecznić przyszły rząd antyfaszystowski, włączajcie żądania demokratycznej kontroli organizacyj politycznych mas ludowych nad sztabami, żądanie usunięcia z armii sanacyjnego oficerstwa".

JACZEJKI PUŁKOWE

Cóż za wymowa tej zbrodniczej agitacji, której ilustracją są znalezione przez policję u Zawadzkiego podczas rewizji sprawozdania kilku jaczejek pułkowych o nastrojach, o stanie organizacyjnym i liczebnym.

Akcja ta nie ograniczała się do rewoltowania żołnierzy. Ujawniono także teksty depesz, rzekomo wysyłanych na zjazdy poszczególnych stronnictw, zwłaszcza ludowego, faktycznie wysyłanych przez Jękla Glassmanna:

„My rewolucyjni żołnierze, robotnicy i chłopi w mundurach, witamy zjazd i nawołujemy, ażeby stał się początkiem antyfaszystowskiego frontu ludowego zgodnie z propozycjami K. P. P. i partiami socjalistycznymi".

DO CZEGO MIAŁO SŁUŻYĆ SKOMUNIZOWANIE WOJSKA

Jaczejki wojskowe były zasypywane okólnikami, w których wywrotowcy apelują do ambicji sympatyków komuny. „Jednym z poważnych naszych braków jest słabość i brak zainteresowania się sprawami wojskowymi. To nas politycznie bije, i należy z tym skończyć. Jeśli sobie uprzytomnimy, że Lenin mówi, że żołnierzy należy zdobywać, że o żołnierzy naszych należy walczyć, że bez zdobycia armii nie może się obyć rewolucja, że zdobyta armia po zwycięstwie rewolucji musi stać na straży dyktatury politycznej i strzec zdobyczy rewolucji, jak dziś to robi niezwyciężona armia czerwona, to jasnym się stanie dla nas, byśmy co prędzej zerwali z dotychczasową robotą. Niech hasło „twarzą do koszar" będzie naczelnym i bojowym hasłem. Musimy zbierać adresy do żołnierzy przygotowywać poborowych, jak mają zachowywać się w wojsku".

PODBURZAJĄCE ULOTKI

Podburzające ulotki komuny wzywają żołnierzy do zrywania ostrza pogotowia strajkiem politycznym w koszarach, do łamania dyscypliny wojskowej i urządzania demonstracyj przed dowództwem i odmawiania posłuszeństwa przełożonym, do demonstracji na rzecz Lenina, Liebknechta, Róży Luksemburg i nieświętowania dnia 19 marca.

POCZTA KOMUNISTYCZNA

W toku likwidacji jaczejek w wojsku aresztowano szewca Wincentego Zakrzewskiego, u którego na warsztacie szewskim przy ulicy Ołyckiej 2 m. 3 znaleziono wydawnictwa i odezwy komunistyczne. W trakcie rewizji przyszła do Zakrzewskiego Rebeka Gamm, łączniczka komuny. Znaleziono u niej ukryty w rękawiczce i zawinięty w papierku od czekolady list konspiracyjny od Zawadzkiego. Zakrzewski przyznał się, że za pieniądze zgodził się urządzić pocztę w swym warsztacie, odbierać i doręczać różne listy orientując się, że jest to robota nielegalna. Odtąd przychodziły do niego młode kobiety, wymieniając listy.

Rebeka Gamm przyznała się, że za 60 zł miesięcznie przyjęła rolę łączniczki, wręczając zabrane od szewca listy innym osobom, i orientując się, że były to materiały komunistyczne. Listy przeważnie oddawała Sarze Ferstenberg, która przychodziła do jej mieszkania przy ul. Twardej 13. Odwiedzała ją również oskarżona o komunizm studentka Masia Tennenberg.

SYLWETKI OSKARŻONYCH

Oskarżony Flikier, świeżo zwolniony z więzienia w Siedlcach po skazaniu go za komunizm na cztery lata. Wyszedłszy na wolność znów wstąpił do organizacyj wywrotowych. Flikiera aresztowano ponownie. Policja zatrzymała także jego kolegę z Rzeszowa Natana Nusebauma, zamieszkałego przy ulicy Pawiej 49.

Zatrzymany raz przed koszarami prowadził agitację komunistyczną wśród żołnierzy. W ręce policji wpadł również Ichok Cukiermann, urzędnik izby polsko- palestyńskiej, rodem z Lublina. Do jego mieszkania przy ulicy Twardej 13 przychodziła Lea Wolfgang.

Z innych ważniejszych wywrotowców na uwagę zasługują jakub Drajer, który naraził się komunie za żądanie wysłania go przed rozprawą karną do ZSSR oraz Stanisław Dąbrowski, czynny komunista od roku 1926.

Józef Dylner z Łodzi był sekretarzem komuny niemieckiej. Zatrzymano go na cmentarzu łódzkim, gdzie się miała odbywać demonstracja komunistyczna. Ogniwem pomiędzy jaczejkami międzypartyjnymi a komuną był Jaskiel Glassman, którego jako byłego żołnierza sanitarnego wciągnięto za zapłatą do roboty komunistycznej jeszcze przed wcieleniem do wojska.

Student uniwersytetu jugosłowiańskiego w Lublanie, Ludwic Rajs ze Lwowa członek komunizującej młodzieży inteligenckiej, przechowywał hasła jaczejek komunistycznych, szyfrowane listy, które doprowadziły do zdemaskowania kilku placówek komunistycznych. Znaleziono również u niego dyrektywy co do prowadzenia akcji komunistycznej wśród inteligencji ukraińskiej, emerytów państwowych, artystów Teatru Wielkiego we Lwowie.

Z Berezy Kartuskiej odpowiadają przed sądem Lejba Braun i Romuald Iwanicki, działacz komunistyczny z Płocka, który prowadził rokowania z PPS i Stronnictwem Ludowym o zawarcie jednolitego frontu a wśród chłopów uprawiał agitację antypaństwową pod firmą samopomocy chłopskiej.

Na tle tej afery aresztowano także w kilku pułkach dawnych żołnierzy. Do szajki należał również student prawa Henryk Fryszman, przybyły z Niemiec, który został przez Najwyższy Sąd Wojskowy skazany na 10 lat więzienia za wywrotową propagandę w wojsku. (w)

Episkopat niemiecki a Trzecia Rzesza

Stanowisko biskupów w związku z plebiscytem w dn. 10 bm.

Berlin. (Tel. wł.) W związku z naradą biskupów niemieckich w Fuldzie (donosiliśmy o niej pokrótce w numerze poniedziałkowym — red.) podkreślają w kołach dobrze poinformowanych, że zaznaczyła się tam pewna różnica zdań w sprawie taktyki na najbliższy okres. Dlatego nie powzięto wiążących uchwał, zostawiając wolną rękę poszczególnym biskupom.

Pierwszy (o czym również informowaliśmy pokrótce — red.) opowiedział się na rzecz plebiscytu koadiutor diecezji w Fuldzie, dr Dietz, zastępujący chorego biskupa. Wydał on odezwę, wzywającą do udziału w głosowaniu, wyrażając przekonanie, że w „Wielkich Niemczech nastąpi powszechne uspokojenie i odprężenie", co się odbije również i na stosunkach między państwem a Kościołem.

Podkreślają tu równocześnie z naciskiem, że w przeciwieństwie do oświadczenia biskupów austriackich w apelu dra Dietza nie ma słów uznania pod adresem obecnego systemu, że pod tym względem panuje zgodność poglądów w episkopacie Rzeszy.

Japonia protestuje przeciw sowieckiej pomocy dla Chin

Moskwa. (ATE) Ambasador japoński w Moskwie, Szigemitsu, zjawił się w Ludowym Komisariacie Spraw Zagranicznych i zgłosił protest rządu japońskiego z powodu udziału samolotów sowieckich w toku działań wojennych w Chinach.

Ambasador japoński powołał się na fakt wylądowania samolotu pochodzenia sowieckiego w obrębie stanowisk japońskich, przy czym pilot tego samolotu, również obywatel sowiecki, zeznać miał przed władzami japońskimi, iż został wysłany do armii chińskiej, gdzie brał udział w działaniach wojennych pod chińskim dowództwem.

Według wydanego urzędowego komunikatu sowieckiego komisarz Litwinow odrzucił protest japoński, jako nieuzasadniony, oświadczając m. i., że Sowiety są wolne od wszelkiego rodzaju zobowiązań wobec Japonii, jeśli chodzi o dostawy materiałów wojennych dla Chin i że w armii chińskiej walczy znaczna ilość ochotników z różnych krajów, co dotychczas nie wywoływało żadnego protestu ze strony Japonii.

Nie w zakładzie dla obłąkanych

Wiedeń. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne zaprzecza wiadomościom jakoby były kanclerz Schuschnigg zachorował umysłowo i został umieszczony w zakładzie w Steinhof.

Schuschnigg jest zupełnie zdrów i przebywa nadal w swoim mieszkaniu w Belwederze.

Kardynał Innitzer wyjechał do Rzymu

Wiedeń. (PAT). Kardynał Innitzer wyjechał do Rzymu, dokąd został wezwany przez Stolicę Apostolską.

Państwa północne na wypadek wojny

Oslo. (PAT). We wtorek przed południem rozpoczęła się konferencja ministrów spraw zagranicznych Szwecji, Finlandii, Norwegii i Danii.

Na porządku obrad znajduje się sprawa neutralności i współpracy gospodarczej państw północnych na wypadek wojny.

B. poseł Putek działa

Warszawa. (Tel. wł.). Z dywersji b. posła i do niedawna czynnego działacza Str. Ludowego dra Józefa Putka z pow. wadowickiego, postanowiła skorzystać „sanacja". Do dra Putka wybierają się dawni „wyzwoleńcy", jego koledzy z parlamentu, senatorowie Seib i Róg, ażeby zwerbować go do ściślejszego współdziałania.

Podczas manifestacyj racławickich zakreślono jednobrzmiące rezolucje. Na zebraniu pow. stopnickiego rezolucje te już zostały uchwalone. Mówią one o ciężkiej sytuacji międzynarodowej Polski, o grożącym widmie wojny i o doniosłości czynnika, który pod hasłem „żywią i bronią", występował już w rozmaitych walkach o niepodległość, poczynając od czasów Kościuszki. Rezolucja w zakończeniu domaga się uprawnień dla ludności wiejskiej. (w)

„Sanacyjna" młodzież współpracuje z Ukraińcami

Warszawa. (Tel. wł.). Odbyło się posiedzenie centralnego komitetu Związku Młodej Wsi „Siew", na którym omawiano współpracę z młodzieżą „ukraińską". (w)

Nie 1 lecz 13 maja

Warszawa (Tel. wł.) „Ozonowe" zjednoczenie związków zawodowych nie weźmie udziału w manifestacjach 1 maja. Podnoszą się natomiast głosy, ażeby manifestację urządzić 13 maja, w rocznicę przewrotu majowego, i ten dzień traktować jako święto robotnicze na znak przełomu, który dokonał się wówczas w Polsce. (w)

Ci pójdą z socjal-komuną

Warszawa. (Tel. wł.). W manifestacjach w dniu 1 maja w środowisku warszawskim ma wziąć udział także sekcja Klubu Demokratycznego oraz „sanacyjno"-lewicowy Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej. (w)

Z NASZEGO STANOWISKA

O narodowy program dla wsi

Słusznie przeznacza się wsi wielką rolę w życiu narodu i państwa polskiego. Nic też dziwnego, że przechodzi teraz przez kraj fala wzmożonego zainteresowania zagadnieniami wiejskimi, którą zbudziły wieści o „sanacyjnych" zamierzeniach w stosunku do wsi. Wiadomo, że w fakcie utrzymania p. Poniatowskiego na stanowisku ministra rolnictwa — mimo huraganowych ataków na jego osobę — upatruje się wyraz tej linii, w jakiej polityka „sanacji" w stosunku do wsi i jej zagadnień ma być prowadzona.

Jest to linia reformy rolnej w duchu słynnych już dzisiaj „Poniatówek", nie biorąca dostatecznego względu na narodowe potrzeby w tej dziedzinie kresów wschodnich i zachodnich, linia popierania „Siewu" przeciw „Wiciom", linia „Kadry Młodych", mającej w jednej organizacji skupić na Wołyniu wiejską młodzież „ukraińską" i polską, linia konkurencji ze Stronnictwem Ludowym, flirtującym obecnie z PPS, i radykalizującymi „Wiciami", linia przeciwstawienia się działalności opozycyjno-lewicowej za pomocą akcji „sanacyjno"-lewicowej.

Nic w tej metodzie nowego. Wieś polska od dziesiątek lat jest pod obstrzałem różnego rodzaju grup „ludowych", zwalczających się wzajemnie i konkurujących ze sobą. „Wyzwolenie", Stronnictwo Chłopskie, dawniej Stapińszczyzna, a jeśli mówić, dla przykładu, nazwiskami, to Okoń, Dąbal, Putek, Polakiewicz, Sanojca itd. itd. — są wyrazicielami owej niejednokrotnie podejmowanej akcji politycznej wśród chłopa polskiego, opartej na zasadach klasowych i na więcej lub mniej akcentowanym radykaliźmie społecznym. Niektóre z tych działań przeminęły po chwilowym powodzeniu, niektóre się przeobraziły z biegiem czasu, zyskując lub tracąc na sile, ale żadne z nich — nawet Stronnictwo Ludowe z „Piastem" i Witosem — nie zdołało na dobre wyjść z poza opłotków klasowego stanowiska marnując dary losu w postaci ogólnej roli, jaką pewnym jego działaczom wypadło odegrać w państwie.

Kiedy jednak owo dawniejsze i obecne zarzucanie lewicowych i klasowych sieci na wieś polską nie wiele się zmieniło w swojej istocie i metodach, to tymczasem prawdziwie radykalne zmiany zaszły na samej wsi, która od kurnej chaty pnie się (mimo drewnianych „Poniatówek") ku murowanym domostwom.

Nie jest to już dziś ta dawna wieś, której myśl i troska nie wybiega poza granice gminy, czy powiatu. Nie jest to wieś zasłuchana jednostronnie w pieśń o głodzie ziemi, ani nie widząca poza włościaństwem i „panami" z folwarków innych klas społecznych. Nie jest to wreszcie wieś pozbawiona całkowicie oświaty i skarbów, które z niej płyną.

Razem zaś z tymi przemianami Stronnictwo Narodowe, jako wyraz ruchu wszechpolskiego, który od początku swego istnienia znalazł wśród ludu wiejskiego duży i trwały oddźwięk, coraz bardziej i coraz szerzej ugruntowuje swoje wpływy na wsi. Oparte są one nie tylko na ideowych założeniach obozu narodowego, ale także i na jego programie w stosunku do wsi.

Program ten woła o sprawiedliwą reformę ustroju rolnego, o parcelację, zgodnie zresztą z świeżo ogłoszonymi poglądami episkopatu na tę sprawę. Żąda tej ziemi dla chłopa polskiego, a nie niemieckiego, czy „ukraińskiego". Domaga się kolonizacji miast i miasteczek, opanowanych przez Żydów, przez tę część ludności wiejskiej, która się nie pomieści na roli mimo najradykalniejszej parcelacji większych obszarów. Żąda podniesienia kultury rolnej i materialnej wsi przy wydatnej pomocy odpowiedniej polityki państwowej, finansowej i społecznej. Chce umożliwienia synom chłopskim dostępu do szkół średnich i wyższych dla zasilenia nimi kadr inteligencji, a całą ludność wiejską wciąga do współudziału, razem ze wszystkimi warstwami, w budowie potężnej, wielkiej Polski.

Zasady te stają się coraz powszechniejszą własnością ludności wiejskiej w Polsce, od wysoko-mazowieckiego do myślenickiego, a przywiązanie do nich oraz do Stronnictwa Narodowego, które je reprezentuje, hartują się w ogniu wspólnej walki, znaczonej takimi ofiarami, jak śp. Wieśniak i wielu innych.

One też zadecydują o obliczu i postawie wsi w niedługiej już przyszłości, wbrew wszelkim próbom „sanacyjnych", czy innych „łapichłopów".

DZIEŃ POLITYCZNY

Warszawa, 5 kwietnia.

Premier Składkowski przeprowadza wizytację Małopolski i odwiedza te powiaty, w których nasilenie strajku chłopskiego w zeszłym roku było największe.

*

Tak się zbiegło, że równocześnie pojawił się artykuł „Gazety Polskiej" przeciwko emigracji politycznej i Witosowi, a tymczasem zostali zwolnieni z więzienia śledczego dr Gruszka i kapitan Szram, a w Poznaniu w Sądzie Apelacyjnym zapadł wyrok uniewinniający prezesa Str. Lud. Mikołajczyka.

*

Według doniesień zagranicznych władze Czechosłowacji podjęły śledztwo w sprawie zarzutów wymienionych w memorandum Polski dotyczących propagandy Kominternu i mają udzielić odpowiedzi w niedługim czasie.

*

Ambasador Francji w Warszawie Noel bawi w Paryżu, gdzie toczą się od poniedziałku na Quai d'Orsay narady w sprawie położenia w Europie środkowej i wschodniej. W naradach biorą udział przedstawiciele Francji w Moskwie, Warszawie, Bukareszcie i Pradze. Dyplomacja francuska oddziaływa w kierunku porozumienia pomiędzy poszczególnymi rządami oraz odprężenia stosunków między Polską a Sowietami, Polską a Czechosłowacją i Rumunią a Sowietami. Te ostatnie perspektywy są korzystne, Francja poprze bowiem usiłowania rumuńskie o zlikwidowanie sprawy besarabskiej. W.

EWAKUACJA KATALONII

Jak już donosiliśmy, angielski pancernik „Hood" (około 45 tys. ton), który jest największą jednostką angielskiej floty śródziemnomorskiej, przybył do Barcelony, skąd angielskie władze konsularne dokonały ewakuacji obywateli angielskich z Katalonii. Na zdjęciu pancernik „Hood", który przybył już do Gibraltaru.

Po wyroku na Drobnera

Żyd, działacz socjalistyczny, skazany za wywrotową działalność komunistyczną

Rozegrała się w Krakowie w ostatniej kadencji ławy przysięgłych sprawa, która oczywiście sama nie jest specjalnie ważnym wydarzeniem politycznym, ale pozwala spojrzeć w bardzo ważne zagadnienia naszej polityki. Właściwie odsłania ona całą naszą tragedię.

Żyd, pozorujący się na bezwyznaniowość, jest czymś pośrednim między socjalistą i komunistą, uwodzi masy robotnicze swoją dobrą wymową i kierując strajkami, demonstracjami i wiecami, chce narzucić Polakom rzekomo zbawienną ideę, która by takim, jak on, zapewniła nie tylko wszystkie prawa, ale jeszcze oddała mu przywództwo. W tym celu zataja imiona żydowskie swoich rodziców, z Abrahama robiąc Romana, a z Hindy Annę, a sam występuje jako Jan Dębczak, a nawet jako Drobner nosi imię Bolesław. Tak samo postępowali żydowscy komuniści w Rosji, bo to jest jedno z przykazań Mędrców Syjonu.

Ciekawy był ten krakowski proces Drobnera. Odbył się w tej samej sali, gdzie proces inż. Doboszyńskiego. Jakie ciekawe porównanie! Tamten młody Polak, pełen zniewalającego czaru, nie wypierał się niczego, lekceważył drobiazgowe szczegóły, które by go mogły odciążyć. Brał na siebie odważnie całą winę i — atakował. Atakował całą potęgą swej kochającej tylko Polskę duszy. Ale „rzadko na jego ustach jawił się wyraz Ojczyzna", a już nigdy nie chwalił się swoimi zasługami. Zdawało się, że musi być skazany, boć wina formalna jest jasna — a jednak poza tą winą widziało się ideę wielką, serce kochające, wolę najlepszą.

I teraz — spokojny, inteligentny, rozgadany Żyd. Z ust nie schodzi mu wyraz Polska, co zdanie wspomina o własnych zasługach, ciągle mówi o idei. Nie pomija żadnej okoliczności swej obrony, chce wykazać, że dosłownie nigdy nie skrzywił palca nie tylko na Polskę, ale nawet na władze. Ciągle oświadcza swą lojalność i sympatię dla władz, nienawidzi tylko tych, którzy go oskarżali. Niby się broni i często wykręca, a jednak znać, że pod tym wszystkim jest wielkie przestępstwo i kucie łańcucha na polski naród.

I wyrok: Doboszyński dwukrotnie uwolniony, raz wszystkimi dwunastu głosami; Drobner — skazany dziesięcioma. To głos sumienia polskiego. Wreszcie nie udało się! Nie uśpiła czujności społeczeństwa sprytna obrona i deklamacje ideowe.

Wina jest oczywista. Ale Drobner nie jest sam winien. Winni są też ci, którzy świadomie pozwalali mu na to, co robił. Zeznawali w procesie inspektorzy pracy — przychylnie dla oskarżonego, zeznawali starostowie i urzędnicy administracyjni — też z dużymi pochwałami. I Drobner ich chwalił... Czujność ich była uśpiona, dozwolili na kilkanaście odczytów i druk broszury, jawnie nakłaniającej do komunistycznego przewrotu. Nie pociągano go do odpowiedzialności za podburzające przemówienia. Nie mieli ci ludzie prawdziwie narodowej czujności. Tacy nie potrafią zapobiec propagandzie Drobnerów. Ci stróże obecnego systemu, to dalszy szczebel socjalizmu.

A socjaliści?... Twierdzili, że Drobner jest ich człowiekiem, że wyznają to, co on. Ale i wśród nich jako świadkowie byli ludzie pokroju Drobnera. Mieszał się w zeznaniach TUR z MOPR-em, KPP z lewicą PPS, „Dziennik Popularny" z „Naprzodem", Dubois z Fiderkiewiczem, komunizm z socjalizmem. Świadczył się cygan...

Drobner podkreślał, że jest działaczem robotniczym. Przez cały ciąg rozprawy ani jeden robotnik nie przybył na salę sądową (bywali z ciekawości narodowcy), za to rozpłomienione twarze młodych Żydów wypełniały szczelnie galerię. A po wyroku na ulicy żydowskiej zapanował ruch... Nic dziwnego, skazano bowiem **działacza żydowskiego.** W tym określeniu mieści się sedno całej sprawy.

JAN BIELATOWICZ.

Nerwy ze stali

przydałyby się w obecnych czasach. Gdy system nerwowy jest wzburzony, a bezsenność nie pozwala Wam wypocząć, pamiętajcie o ziołach magistra Wolskiego ze znakiem ochr. „Pasiverosa", zawierających **Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej)** — roślinę o własnościach uspokajających. Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego: nerwicę serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju oraz sprowadzają krzepiący naturalny sen nie powodując przyzwyczajenia. Do nabycia **w aptekach i drogeriach.**

ng 8246

OBRĄCZKI ŚLUBNE

BIZUTERIA ZŁOTA I SREBRNA
ZEGARKI PLATERY

JAN PLACEK, Łódź

Brzezińska 10 Telefon 150-17

Warsztaty zegarmistrzowskie - jubilerskie - grawerskie

URT a 6353 DETAL

Niebywałe wystąpienie niemieckie w sprawie Gdańska

Oficjalna, berlińska „Narodowo-Socjalistyczna Korespondencja" zamieszcza artykuł o Gdańsku. Należy przytoczyć i zapamiętać następujące jego słowa:

„Dziś Gdańsk jest rzeczywistą częścią Wielkiej Rzeszy, mimo że na mapach posiada własne granice. Okręg gdański partii nar.-socjalistycznej jest co prawda mały, ale analogiczny z okręgami Rzeszy. Jest on organizacyjnie wcielony do partii, mimo że kierownictwo tejże zarządza własnym państwem. Pełnomocnik Adolfa Hitlera rządzi dziś w Gdańsku z tą samą pewnością i z takim samym przekonaniem o szczególnej misji Niemiec i prowadzi naród do tych samych celów, jak się to dzieje w Rzeszy."

Artykuł powyższy, który musi poruszyć opinię publiczną, został zamieszczony w niemieckim urzędowym organie w chwili, gdy w Warszawie rozpoczęła obrady polsko-niemiecka konferencja w sprawie porozumienia prasowego. Na konferencji tej z niebywałymi pretensjami występują właśnie — Niemcy...

Niemcy w Kłajpedzie rozczarowani

„I. K. C." drukuje korespondencję z Kowna, która m. in. opisuje nastroje Kłajpedy w okresie krytycznych dni między Polską a Litwą:

„W Kłajpedzie — czytamy — ogromnie się rozczarowano, gdy nadeszła wiadomość o przyjęciu przez Kowno polskiego ultimatum. Sądzono tam i miano nadzieję, że Litwa odrzuci notę polską. Niemcy tamtejsi, a zwłaszcza młodzież, była całkowicie zmobilizowana. Dużo mówiło się o koncentracji 12 tysięcy „SS-Mannów".

„Jeden z moich kolegów dziennikarzy, który odwiedził w tym okresie Kłajpedę, opowiadał mi, jakoby przygotowania do Anschlussu były tam w pełnym toku. Magazynowano pospiesznie zapasy żywnościowe dla oddziałów niemieckich, które miały przekroczyć granicę, zbierano pieniądze. Sporządzono nawet spis tych niemieckich rodzin w Kłajpedzie, które ofiarowały się dać kwaterę niemieckim oficerom i żołnierzom. Panie kłajpedzkie, a zwłaszcza dziewczęta, o niczym nie mówiły tylko o niemieckich oficerach, którzy lada chwila przyjdą...

„Dniem i nocą szyto sztandary ze swastyką, przygotowywano festony i dekoracje uliczne — wszystko w oczekiwaniu momentu, który — nie przyszedł."

Owe nastroje Kłajpedy w gorących dniach marca mówią wiele, gdy się rozważa przebieg ostatnich wypadków polsko-litewskich

O jednolite znakowanie towarów fabryk polskich

Od Związku Obrony Przemysłu Polskiego otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

W toku obrad zjazdu delegatów Związku Polskiego w Poznaniu, omawiana była sprawa znakowania towarów fabryk polskich odpowiednimi znakami.

Pogląd taki uważamy za słuszny i sami walczymy o realizację znakowania wszystkich rdzennie polskich wyrobów przemysłowych z tym jednak zastrzeżeniem, że rozwojowi gospodarczemu czysto polskiej i chrześcijańskiej wytwórczości oddać może usługi tylko jeden powszechnie przyjęty znak towarowy, a nie większa ich ilość, która byłaby tylko przyczyną niepotrzebnego zamętu i utrudniałaby publiczności szybkie poznawanie godnych nabycia wyrobów.

Przemysł rodzimy może istnieć i rozwijać się tylko w oparciu o liczne rzesze konsumentów, którzy świadomie będą wstrzymywali się od zakupów wyrobów obcych konkurujących z produktami wytwórczości polskiej.

Ażeby ugruntować podstawy bytu przemysłu rodzimego musimy przede wszystkim dążyć do tego, by czysto polski i chrześcijański produkt przemysłowy był należycie oznaczony, łatwym do poznania i do spamiętania znakiem towarowym.

Znak taki już istnieje i został w postaci „Młota pod koroną" jako symbolu władztwa pracy polskiej zarejestrowany przez Związek Obrony Przemysłu Polskiego.

Wystarczy zapoznać konsumenta ze znakiem „Młota pod koroną", aby wiedzieć jaki towar i jakie firmy są godne polecenia. Dla propagandy czysto polskiej wytwórczości jest to rozwiązanie idealne, gdyż „Młot pod koroną" już stał się synonimem rdzennie polskiej produkcji. Winien on być dodatkową odznaką wyrobów markowych umieszczaną na nich niezależnie od cech macierzystych firmowych. Propagując „Młot pod koroną" nie mówi się o żadnej indywidualnej firmie, lecz reklamuje się nim wszystkie — i małe i duże równocześnie.

Propaganda „Młota pod koroną" jest o wiele mniej kosztowna od reklamy firm indywidualnych: umożliwia ona też wyjście na rynek masie drobnych produkcyjnych warsztatów, zamarłych dziś lub wegetujących wobec silnej konkurencji zasobnych w kapitale firm obcych, powoduje powstawanie nowych warsztatów pracy i pełne wykorzystywanie produkcyjnych możliwości istniejących obecnie.

Równocześnie zyskuje również na tym i pośrednik polski, do którego z natury rzeczy należy rozprowadzenie czysto polskich wytworów na rynku. Jest to bezsprzecznie jednym z najważniejszych zadań działalności Związku Obrony Przemysłu Polskiego, który pierwszy znak tego rodzaju opatentował i zaczął go propagować.

Przemysłowcy polscy z całego kraju zechcą porozumieć się ze Związkiem w sprawie stosowania dla orientacji szerokich rzesz konsumentów, tego najlepszego sprawdzianu rdzennej polskości towaru.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Warszawa, 5. 4. Żyto 20—20.50; pszenica czerw. 27.75—28.25, jedn. 27.25—27.75, zb. 26.75 do 27.25; jęczmień I st. 17.75—18, II st. 17.25 do 17.50, III st. 16.75—17.25; owies I st. 21.50—22, II st. 19.75—20.25; otręby żytnie 12.25—12.75; otręby pszenne gr. 16.25—16.75, śr. 14.75—15.25, m. 14.75—15.25 mąka żytnia 65% 28—28.50; mąka pszenna 65% 37.50—39.50.

Łódź, 5. 4. Żyto 20—20.50; pszenica 27—27.50, zb. 26.25—26.75; jęczmień przem. 17—18; owies jedn. 21—21.25, zb. 19.75—20; otręby żytnie 12.75 do 13; otręby pszenne śr. 13.75—14, gr. 14—14.25; mąka żytnia 65% 29.25—29.75; mąka pszenna 65% 39—40.

Lwów, 5. 4. Żyto I st. 19—19.25, II st. 18.25 do 18.50; pszenica czerw. 25.25—25.50, zb. 24.25 do 24.50, biała 25.75—26, zb. 24.75—25; jęczmień przem. 16.50—17, past. 15.50—15.75; owies I st. 21.25—21.50, II st. 19.75—20; otręby żytnie 10.25 do 10.50; otręby pszenne gr. 13—13.25, śr. 11 do 12, miałkie 12.50—12.75; mąka żytnia 65% 28.75—29.25; mąka pszenna 65% 37—37.50

Bydgoszcz, 5. 4. Żyto 18.75—19; pszenica I st. 24.75—25.25, II st. 24—24.50; jęczmień I gat. 15.75—17, II gat. 16.50—16.75; owies 17.75 do 18.25; otręby żytnie 12.50—13; otręby pszenne miałkie 14.75—15.25, śr. 14.25—14.75, gr. 15.25 do 16; mąka żytnia 65% 28.75—29.25; mąka pszenna 65% 37.75—38.75.

Katowice, 5. 4. Żyto 20—20.50; pszenica czerw. 26.75—27, jedn. 26.25—26.50, zb. 25.75—26; jęczmień przem. 18.50—19, past. 18—18.50; owies jedn. 21—21.50, zbier. 20—20.50; otręby żytnie 11.25—11.75; otręby pszenne gr. 14.50—15, śr. 13.50—15, m. 13—13.50; mąka żytnia 65% 29 do 30; mąka pszenna 65% 37.50—38.50.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

O polski towar z rąk polskiego kupca

Czy wszyscy kupcy polscy badają, skąd sprowadzają towar?

Z kół czytelników piszą nam:

W dobie, kiedy narodowo uświadomione społeczeństwo polskie czyni wysiłki, aby polskiego konsumenta skierować do polskiego kupca, z przykrością stwierdzić należy, że wielu kupców polskich, ciągnąc zyski z powyższej akcji, bynajmniej nie przyczynia się do realizacji hasła „Swój do swego i po swoje", — lecz sprzedaje w swych sklepach wyroby fabryk żydowskich.

I tak np. w czasie Wielkiego Postu, wszędzie spotkać można konserwy i marynaty rybne fabryk żydowskich, jak: „Anglo-Scot", „Nordia-Have", „Bałtyk", „Oryginal", „Kaefka", „Imperial" itp. A przecież mamy w Polsce szereg firm czysto polskich, których wyroby winny się znaleźć w sklepach polskich kupców, że wymienimy tylko kilka bliżej znanych jak: Rudolf Kohnke w Gdyni, Przemysłowe Zakłady Rybne w Gdyni, Przemysł Rybny W. Sentkowski w Poznaniu itd.

Kupiec polski, którego dziś popiera konsument polski, nie może sprowadzać towarów do swego sklepu skądkolwiek, nie upewniwszy się uprzednio, czy dany towar pochodzi z fabryki polskiej. Nieświadomością nie wolno mu się w takich wypadkach tłumaczyć. Byłoby to nadużyciem zaufania swych polskich klientów, a nawet graniczyłoby z nieuczciwością i zdradą interesów polskich.

Zryczałtowanie podatku przemysłowego od obrotu

dla drobnych przedsiębiorstw na rok 1938

W najbliższych dniach ukaże się w Dzienniku Ustaw rozporządzenie ministra skarbu, ustanawiające ryczałt w podatku przemysłowym od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw na rok 1938. Unormowanie ryczałtu w tym rozporządzeniu tylko na jeden rok, ma charakter przejściowy ze względu na uchwaloną przez izby ustawodawcze reformę podatkową, w której wyniku z początkiem r. 1939 zmienia się obecna podstawa prawna dla ryczałtowania podatku przemysłowego, a ponadto powstaje możliwość równoczesnego wprowadzenia ryczałtu również w podatku dochodowym.

Wskutek tego rozporządzenie o ryczałcie na r. 1938 nie zawiera żadnych nowych postanowień, lecz stanowi niejako przedłużenie ryczałtu, który obowiązywał w latach 1936 i 1937. Mianowicie zryczałtowanemu podatkowi podlegać będą te same przedsiębiorstwa, które opłacały podatek w tej formie w latach 1936/1937. Nie ulegają również zmianie stawki podatku; będzie on pobrany w tej samej wysokości co i w latach ubiegłych.

Jednakże rozporządzenie wyłącza z ryczałtu te przedsiębiorstwa, które prowadzone są w r. 1938 w odmiennych niż dawniej warunkach. A więc wyłączone będą z ryczałtu przedsiębiorstwa, jeżeli zostały przejęte przez osoby prawne, jeżeli zmieniły przedmiot swej działalności, jeżeli zaprowadziły księgi handlowe, jeżeli zwiększyły znacznie swoje obroty lub obowiązane są do nabycia świadectwa przemysłowego wyższej kategorii. I wreszcie nie będą opłacać podatku w formie ryczałtu, lecz na zasadach ogólnych, ci dotychczasowi płatnicy ryczałtu, którzy złożą odpowiednie żądanie na piśmie urzędowi skarbowemu. Natomiast objęcie ryczałtem nowych płatników nastąpi dopiero w r. 1939, tj. po ogłoszeniu uchwalonych ustaw podatkowych.

Nakazy płatnicze na zryczałtowany podatek przemysłowy będą doręczone do dnia 15 maja. W tym samym terminie otrzymają odpowiednie zawiadomienia ci dotychczasowi płatnicy ryczałtu, którzy zostali z ryczałtu na r. 1938 wyłączeni.

Wiadomości gospodarcze

(p) **Podatek od uposażeń — termin obliczania odsetek od zaległości.** W konkretnym przypadku pracodawca traktował pewne części wynagrodzenia swych pracowników mylnie, jako nie podlegające podatkowi, a władze skarbowe po kilku latach zakwestionował sposób obliczania podatku przez pracodawcę jako niezgodny z ustawą i wymierzyła mu różnicę podatku. Powstał spór czy w odniesieniu do wymierzonej różnicy podatku bieg odsetek za zwłokę rozpoczyna się od ustawowego terminu, w którym pracodawca powinien był pierwotnie podatek zapłacić (7 dni po upływie miesiąca kalend., w którym wypłacono uposażenie), czy też od terminu wyznaczonego następnie do zapłaty różnicy. W związku z tym sporem N. T. A. w wyroku z 9. 10. 1937 r. L. rej. 6609/35 ustalił tezę, że obowiązek uiszczania odsetek, od zaległego podatku dochodowego od uposażeń rozpoczyna się w terminie wyznaczonym ustawowo dla wpłacenia tego podatku do kasy skarbowej.

(k) **Obroty na giełdach zbożowo - towarowych.** Na wszystkich 9 polskich giełdach zbożowo-towarowych dokonano w lutym rb. 29 957 tranzakcyj na ogółem 284 987 ton. Stanowi to pewien spadek zarówno w stosunku do stycznia, jak i do lutego r. ub. Największych obrotów, bo na 62 159 ton dokonano na giełdzie w Poznaniu. Dalej idzie Lwów — 48 787 ton, Bydgoszcz, Lublin (wraz z oddziałem w Równem), Łódź, Warszawa, Katowice, Kraków i Wilno.

(k) **Czynności komiwojażerów.** Z dniem 14 marca rb. weszło w życie rozporządzenie ministra przemysłu i handlu w sprawie wykonywania czynności komiwojażerów i samodzielnych ajentów handlowych. Nowe rozporządzenie zmieniło par. 9 dawnego rozporządzenia, zamieszczonego w Dzienniku Ustaw nr 111 z 1927 r., w tym kierunku, że zbierającym zamówienia na wyroby ze złota, platyny, szyldkretu, na zegarki, biżuterię, kamienie szlachetne, korale, perły, i wyprawione skóry futerkowe oraz błamy ze skór futerkowych wraz z kołnierzami futrzanymi, z wyjątkiem futer skonfekcjonowanych w postaci gotowych płaszczy futrzanych, wolno wozić ze sobą odnośne towary celem odsprzedania ich przemysłowcom, trudniącym się handlem towarami tego rodzaju.

Dnia 3 kwietnia 1938 r., zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek i pradziadek, ś. p.

Jan Szymański

przeżywszy lat 81. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 6. bm. o godz. 16,15 z domu żałoby Chwaliszewo 38 na stary cmentarz parafii archikatedralnej.

W ciężkim smutku pogrążona

Poznań. **córka Jankowiakowa z rodziną.**

zg 29 341

†

Dnia 2 kwietnia 1938 r., zmarł nagle na udar serca nasz brat i wuj, ś. p.

Stanisław Dziurkiewicz

przeżywszy lat 63. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 6 kwietnia o godz. 17,30 z kaplicy cmentarza parafii jeżyckiej, o czym donoszą

zg 29 344 **bracia i siostra z dziećmi.**

Poznań, dnia 5 kwietnia 1938 r.

†

W niedzielę, 3 kwietnia 1938 r., zmarł tragiczną śmiercią, opatrzony Olejami św., ś. p.

Adam Gajewski

przeżywszy lat 29. Wyprowadzenie zwłok do kościoła w Kicinie odbędzie się w czwartek, 7. bm. o godz. 9 rano, po czym nastąpi pogrzeb.

W ciężkim smutku pogrążona

zg 29 345/6 **rodzina.**

Janikowo, pow. Poznań.

Moja Mamusia podaje mi zawsze smaczne leguminki i galaretki „Lubal"

Pg 3439/40-10,155/163

Powodzenie

w każdej okoliczności zapewnia dobre uczesanie

MIA

WZMACNIA WŁOSY, POBUDZA ICH POROST, ODTŁUSZCZA I CZYNI WŁOS PUSZYSTYM

MIA

SKUTKUJE ZAWSZE O ILE CEBULKI NIE ZAMARŁY

HENRYK ŻAK POZNAŃ

Pg 3990/2-Ż. 1317/24

Dobór z 12 najpiękniejszych róż

krzaczastych według doboru firmy za zł 3.50 franko i bez obliczenia opakowania dostarcza

B. Hozakowski - Toruń, skr. p. 1

Zakłady Ogrodnicze.

Poza tym polecam w wielkim wyborze:
Róże pn.ce, pienne-sztamowe i płaczące
Drzewa i krzewy owocowe i ozdobne
Dalie i gladiole i wszelkie rośliny.
Przy nadesłaniu e. zamówienia proszę się łask. powołać na ogłoszenie. Cenniki wysyłam na życzenie bezpłatnie.

d 1390

Sędzia wespół z Żydem dopuszczali się nadużyć

Sensacyjny proces b. sędziego grodzkiego w Brześciu Kuj. i jego zaufanego Żyda Icka Tanenbauma

Włocławek, 5. 4. Dnia 4 bm. na ławie oskarżonych zasiedli Stan. Wesołkowski, lat 58, b. sędzia grodzki w Brześciu Kuj. i Icek Tanenbaum, właściciel biura podań we Włocławku. Obaj zostali aresztowani w kwietniu ub. r. i dotąd przebywają w areszcie prewencyjnym.

Proces ten, budzący zrozumiałe zainteresowanie potrwa kilka dni. Powołano nań około 50 świadków. W pierwszym dniu następuje odczytanie aktu oskarżenia i badanie oskarżonego Wesołkowskiego.

CO MÓWI AKT OSKARŻENIA?

Akt oskarżenia zarzuca Wesołkowskiemu szereg przewinień, jak: przekroczenie swej władzy przez pobranie od obu stron zaliczek na koszta wizyj sądowych w procesie o grunta. Z pieniędzy tych nie wyliczył się, nie zapisywał ich do ksiąg kasowych, przedstawiał fałszywe dane do Sądu Okręgowego we Włocławku. Kwoty te sięgają sumy 1.557 zł. Największym zaś przewinieniem było przywłaszczenie w r. 1931-32 przy pomocy Icka Tanenbauma opłat sądowych w kwocie 12.000 zł, pobranych z tytułu nielegalnie wydanych 2.444 klauzul egzekucyjnych.

Ponadto Wesołkowski przywłaszczył sobie szereg sum, jakie były wniesione przez strony do Sądu Grodzkiego. Z funkcyj swoich ciągnął korzyści materialne, dopuszczał się fałszowania dokumentów itp.

Wesołkowski do winy nie przyznaje się tłumacząc się tym, że sekretarz Lewandowski wiedział o wszelkich pobranych zaliczkach i powinien był je księgować. Nadużyć nie było. Krzywdy nikt nie ponosił itp.

ZEZNANIA WESOŁKOWSKIEGO

W zeznaniach oskarżony przyznaje się tylko do niektórych uchybień. Wyjaśnia, że wydał pewną ilość klauzul, ale nigdy tyle, ile opiewa akt oskarżenia, tj. na 2.444 weksli.

Robiłem to legalnie — zeznaje Wesołkowski — na prośbę znajomych w Włocławku. Pewnego razu zgłosił się do mnie do Brześcia Tanenbaum, później do mieszkania we Włocławku. Składał podania i skarżył się, że musi czekać bardzo długo na klauzule. Żyranci na podanych przez Tanenbauma wekslach jako miejsca zamieszkania podawali Wieniec, który należy do Brześcia Kuj. Z początku pieczątkę przykładałem, później dawałem klauzule in blanco.

Na pytanie sądu, skąd się wzięła czysta klauzula w mieszkaniu Tanenbauma, oskarżony odpowiada, że nie wie. Później na skutek odczytania zeznań u sędziego śledczego oskarżony waha się, wreszcie odpowiada, że nie pamięta, jak było z podaniami. Wreszcie twierdzi, że najwyżej mogło być tysiąc klauzul. Pensji miał 500 zł miesięcznie. Miał dom przez kupno hipoteki, ale miał też różne zobowiązania, na które zużywał swe dochody.

Rozprawa trwa.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
spec. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9, w niedzielę: 9-12.

Fragment kościoła parafialnego w Żywcu

Dziwne konszachty w duchu „czerwonych" zamierzeń

Socjaliści i ludowcy mają sobie wzajemnie świadczyć przysługi

Kielce, 5. 4. W lokalu P. P. S. oraz w lokalu Stron. Ludowego w Kielcach odbyły się poufne konferencje w sprawie współdziałania tych dwóch partyj w najbliższym czasie. Inicjatywa wyszła od P. P. S.

Według dostarczonych nam wiarogodnych wiadomości, socjaliści zwrócili się do ludowców o pomoc przy organizacji tegorocznej pierwszomajowej manifestacji, — przez jak najliczniejszy udział członków Str. Ludowego w pochodzie. Miejscowi przywódcy Str. Lud., godząc się na tę pomoc, zażądali wzamian za to pomocy od socjalistów przy organizacji strajku rolnego, jaki prawdopodobnie w maju mają proklamować radykalne i komunizujące elementy Str. Lud. I socjaliści przyrzekli ludowcom wszelką pomoc w tym przedsięwzięciu, które zresztą najzupełniej idzie po linii interesów „czerwonych".

Wykonując zawarte „przymierze" — któremu niewątpliwie z ukrycia patronuje komuna, twórczyni „Frontu Demokratycznego" — socjaliści i ludowcy razem przystąpili już do pracy „w terenie". Agitatorzy Str. Lud., w towarzystwie socjalistów, rozjechali się po wsiach zakładać koła Stron. Ludowego. W kilku wsiach obok ludowców na zebraniach występowali już solidarnie wysłannicy socjalistów.

To przymierze z „czerwonymi" rozważniejszym ludowcom wcale jednak nie przypada do gustu. Zresztą Stron. Ludowe w pow. kieleckim nie przedstawia poważniejszej siły.

SPORT

Plotęczki o meczu

...Przed meczem kierownictwo drużyny — tuż po zjedzonym o godz. 13 obiedzie — przemówiło w „cztery oczy", bo przy zamkniętych drzwiach, do drużyny. Apelowano jeszcze raz do ambicji, nawoływano do wydania z siebie wszystkich sił i niezałamania się w najcięższych chwilach.

...Upał był zresztą tak srogi, że nikomu nie bardzo chciało się jeść i wiele talerzy zabrali kelnerzy jeszcze pełnych. Zato wszystkich pożerało niesłychane pragnienie.

...Z uwagi na oryginalność kuchni serbskiej, jak bowiem wiadomo Jugosłowianie lubią jeść słono i pieprzno, omówione zostały szczegółowo wszystkie dania i potrawy już w dniu przybycia. W ten sposób uniknięto ewentualnych niedomogów żołądka i niestrawności.

...Uznając w pełni wagę spotkania oraz z uwagi na upał drużyna mało ruszała się poza hotel. Czas „zabijano" na pogawędkach, czytaniu, a również i na grze w karty. O tym kto wygrywał a kto uzyskał dodatkowe dochody, nie będę naturalnie pisał, bo o tym się nie mówi.

...Odnośnie dochodów dodatkowych warto wspomnieć charakterystyczny głos pisma, beogradzkiego „Politika", które w związku z ofiarowaniem członkom drużyny polskiej starych monet, pisało w ten sposób:

...Podobnie też członkom drużyny jugosłowiańskiej zapowiedziano ze strony zarządu Ju. PZN, że w razie zwycięstwa każdy z nich otrzyma po 10 tys. din a więc trochę ponad 1000 zł premii!!! Brzmi to aż nieprawdopodobnie! Oficjalnie zapewniano mnie, że tyle nie obiecywano graczom, bo maksymalna taksa wynosi 300 dinarów.

...Zwyczajem oddawna przyjętym w Jugosławii, jest ponadto ofiarowywanie różnych praktycznych upominków przez krajowe firmy. Są to różnego rodzaju przedmioty, do materiału na ubrania włącznie.

...Te wszystkie podarki ofiarowywane graczom muszą naturalnie odpowiednio wpływać na psychikę graczy no i na samą grę, która staje się niesłychanie zacięta.

..Publiczność jest sfanatyzowana, zakłady kwitną już przed i naturalnie w czasie spotkania. Stosunek jej do przeciwnej drużyny oraz do własnych graczy jest systematycznie urabiany przez prasę, na której zresztą spoczywa cały ciężar reklamy, gdyż plakatów się nie drukuje.

..Jedno z pism miejscowych podało np. taką charakterystyczną zapowiedź: „Jeżeli gracze polscy będą grali dobrze to nie znaczy, że oni są lepsi od naszych, lecz znaczy tylko, że nasi słabiej grają!"

...Przez całe więc spotkanie trwał rumor na widowni. Do kulminacyjnych momentów dochodziło zwłaszcza w drugiej połowie, gdy padła pierwsza bramka. Miejscami był to huk i grzmot, który wzmagał się wobec znacznej akustyczności trybuny.

..Gdy mowa była wśród kolegów jugosłowiańskich o publiczności, wskazywano mi, że białogrodzianie nie są wcale tak „niebezpieczni". Tylko w Splicie jest gorąca publiczność i tam też żadna drużyna zamiejscowa nie wygrywa spotkania. A i to jest nic wobec zachowania się Włochów, szczególnie w Neapolu...

...W czasie bankietu, który odbył się wieczorem mówiono dużo mniej niż to jest w zwyczaju u nas. Dłużej mówił, witając wszystkich oficjelów prezes jugosłowiański, a poza tym p. Malow, który wspomniał o złym losie, przez który w eliminacji spotkały się dwie słowiańskie drużyny. Wyraził też przekonanie, że na terenie Fify oba związki będą współpracować i na przyszłość będą miały odpowiednią reprezentację.

...Na boisku nie było również witania i przemówień, dlatego upominki wymieniono wieczorem. PZPN otrzymał piękny srebrny puchar.

*

Najstarszy gracz drużyny polskiej Artur Gałecki mówi: To co przeżyliśmy przed spotkaniem było dużo gorsze, niż chwile podczas samego meczu. Na każdym kroku, czy to „kibic" czy prasa wskazywała nam wynik 0:5, szarpiąc w ten sposób nasze nerwy i ambicję narodową. Z tej też racji nie wolno nam było przegrać. Musieliśmy pokazać, że jesteśmy lepsi a conajmniej równi Jugosłowianom.

Wynik 0:1 i to przy bramce strzelonej z wolnego daje mi pełne zadowolenie moralne. Wyróżnić nie chciałbym nikogo, gdyż każdy wydał ze siebie wszystko. Największą zaś sztuką przy tak szowinistycznej publiczności było opanowanie nerwowe. Od początku do końca gry nie zamykała ona ust. W każdym razie odnieśliśmy duży sukces i dowiedliśmy, że słusznie należy się nam udział w rozgrywkach we Francji. (a)

Chmielewski aresztowany

Polska Agencja Telegraficzna donosi z Nowego Jorku, że Chmielewski został na skutek skargi swego menagera Cyganiewicza aresztowany, rzekomo za niedotrzymanie zobowiązań. Ze strony przyjaciół Chmielewskiego czynione są wszelkie możliwe kroki, aby go zwolnić.

Chmielewski, który nie godził się na proponowane mu warunki, zamierzał 19 kwietnia powrócić na pokładzie m/s „Batory" do Polski.

Prezes PZB p. mjr Mirżyński otrzymał pocztówkę od Chmielewskiego z Nowego Jorku, w której Chmielewski donosi, że jest nadal amatorem, gdyż dotychczas nie podpisał umowy z Cyganiewiczem. Gdyby Cyganiewicze nie przyjęli warunków Chmielewski, Koziołek, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Doroba i Piłat. Szymura został wycofany z reprezentacji z powodu kontuzji ręki. Woźniakiewicz natomiast miał trudności urlopowe i dlatego zastąpi go Kowalski. Będzie to siódme z kolei spotkanie pomiędzy Polską i Węgrami. Dotychczas Polska wygrała trzy mecze, przegrała dwa i zremisowała jeden. Stosunek punktów wynosi 48:48.

Ogółem polska reprezentacja bokserska rozegrała 36 spotkań międzypaństwowych, wygrywając 19, przegrywając 11 i remisując 6. Stosunek punktów wynosi 312:264 na naszą korzyść.

Wyjazd naszego zespołu do Budapesztu nastąpi w piątek o godz. 3.40 rano z Poznania.

Pięściarstwo

Polska — Węgry. W niedzielę polska reprezentacja bokserska rozegra międzypaństwowe spotkanie z Węgrami w Budapeszcie. Skład Polski, który już podawaliśmy, przedstawia się następująco: Sobko-

Gruźlica, plagą ziem wschodnich

Walka z chorobami społecznymi należy do najbardziej palących zagadnień na ziemiach wschodnich. Gruźlica i jaglica zajmują wśród tych chorób miejsce naczelne, zwalczanie ich staje się więc hasłem miejscowych czynników bądź społecznych, bądź rządowych i samorządowych, powołanych do spełniania funkcji tak ważnych, jak czuwanie nad zdrowiem ludności. Że opieka ta nie spełnia nie raz należycie swego zadania, nie należy o to winić tych czy innych instytucji. Przyczyny wad i niedociągnięć należy szukać gdzie indziej. Czynniki powołane do wykonywania opieki nad zdrowiem ludności robią co mogą, wszelkimi możliwymi środkami walczą z groźnymi chorobami, zapobiegają ich rozprzestrzenianiu. A mimo to wyniki słabe. Gdzież więc należy szukać przyczyn tego stanu rzeczy? Jest ich dużo, a więc: zasięg ubezpieczeń społecznych nie obejmuje wsi; owczy pęd lekarzy do osiedlania się w ośrodkach miejskich; brak szpitali i przychodni przeciwgruźliczych i przeciwjagliczych; brak środków finansowych na odpowiednie, wyposażenie szpitalnictwa i przychodni, oraz na ich rozbudowę i przystosowanie do wymagań nowoczesnego lecznictwa; brak dróg i środków komunikacyjnych łączących wsie z większymi osadami i miastami.

Mieszkaniec zapadłej wsi ze świadczeń ubezpieczeń społecznych korzysta tylko w okresie robót sezonowych, dla których porzuca niepopłatną pracę na roli i wędruje do miasta, by tam wegetować na kilkudziesięciogroszowej dniówce. Chłop biedny, ledwo mogący wyżyć na niewielkim skrawku ziemi, nie może, lub nie chce pozwolić sobie na nadzwyczajny wydatek — honorarium lekarskie i kupienie lekarstwa. Zresztą, lekarz na wsi kresowej staje się nieraz mitem. Weźmy dla przykładu województwo nowogródzkie — z pośród 195 lekarzy jest 130 w miastach, a z górą 50% gmin wiejskich wogóle nie posiada na swym terenie ani jednego lekarza. W tym województwie gdzie na 10.000 mieszkańców przypada zaledwie 5 łóżek szpitalnych, podczas gdy w całej Polsce przeciętnie 21 łóżek, zarejestrowano 5.700 leczonych chorych na gruźlicę i ok. 5.000 na jaglicę. Stanowią oni niewielki odsetek tych, co są chorzy, ale nie leczą się. Wystarczy powędrować po zapadłych wsiach nadniemeńskich, nadbużańskich czy nadserweczańskich, by spotkać się oko w oko z groźnym, nieubłaganym wrogiem człowieka — gruźlicą. Są całe wsie gruźlicze, np. Żuchowicze w pow. stołpeckim. Odsetek cierpiących na choroby wzrasta z wiekiem. Tak np. dzieci w wieku szkolnym z gruźlicą mamy 0,9%, z jaglicą 0,7%, natomiast wśród poborowych stwierdzono gruźlicę u 3,6% jaglicę u 1,8% badanych.

Chłop nie leczy się dotąd, dopóki choroba nie sprawia mu żadnych dolegliwości, a później kuruje się domowymi sposobami, babską medycyną. Do szpitala daleko, kilkakdziesiąt kilometrów nędznej drogi, lekarz i lekarstwo kosztowne. Zresztą, kto tam wierzy w zbawienne działanie lekarstw, albo w zdolności uzdrawiające doktora. Młody pęd aloesu lub kaktusa utarty w miodzie z odrobiną mleka ponoć stanowi wyśmienity środek na gruźlicę. A jaglica — „dopust boży".

Szpitale i przychodnie nie wyposażone w najniezbędniejsze urządzenia nie mogą należycie spełniać swej roli. Dotychczas nie ma w tej połaci kraju sanatorium przeciwgruźliczego. n 9470

W roku bieżącym Zakład Ubezpieczeń Społecznych odkupił od Komitetu Uczczenia 10-lecia Niepodległości Polski wzniesiony już pod dach budynek sanatorium dla gruźlików w Nowojelni. Kosztem wielotysięcznych wkładów gmach ten zostanie wykończony i wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia. Sanatorium w Nowojelni stanie się ważną i jedyną na tym terenie placówką w walce z najstraszliwszą obok epidemii i plagą województw wschodnich — gruźlicą.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na kościół w Lubonin: Klasa 3a VI Szkoły Powszechnej 6.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 143.— zł.

Na pomnik Serca Jezusowego: Dnia 2. 4. 1938 wypłacono do Banku Wzaj. Pomocy na konto Budowy Pomnika 200.— zł. Na nowo złożono: Bracia Dawidowscy zamiast wieńca na trumnę śp. inż. Maniewskiego 25.— Maria Wenckowa z podziękowaniem za otrzymane łaski i prośbą o dalsze 15.—, St. K. z podziękowaniem 2.—, Rodzina Puckałów 20.— I. K. z podziękowaniem za otrzymane łaski i prośbą o dalsze 2.—, razem 64.— zł.

KRONIKA PABIANIC

Zakończenie dożywiania dzieci przez „Rodzinę Policyjną". Z dniem 31 marca rb. zakończone zostało dożywianie biednych dzieci przez Rodzinę Policyjną i Policyjny Klub Sportowy, które trwało od 18 grudnia ub. roku. 48 dzieci otrzymywało w okresie tym codziennie ciepłą strawę i chleb. Koszty dożywiania wynosiły 1700 zł, którą to sumę uzyskano z dobrowolnego opodatkowania się funkcjonariuszów P. P. i ofiar piekarzy oraz rzeźników. Na tej drodze składa się podziękowanie i uznanie tak ofiarodawcom, jak i organizatorom tej pomocy.

Wynik zbiórki na „Dar wielkanocny dla dzieci. Zorganizowana w Pabianicach akcja zbiórkowa na „Dar wielkanocny" dla biednych dzieci przyniosła razem 1.816,21 zł. W niedzielę, dnia 3 bm. zebrano 1.416,21 zł, a w piątek dnia 1 bm. 400 zł. Wszystkim ofiarodawcom składa się serdeczne „Bóg zapłać".

Wykrycie tajnej maślarni. Od pewnego już czasu konsumenci napotykali się w Pabianicach na rynku i w niektórych sklepach na masło wątpliwej jakości, mieszane z margaryną i roślinnym masłem. Po przeprowadzonych dochodzeniach i obserwacji udało się policji w tych dniach wykryć tajną maślarnię, znajdującą się w mieszkaniu Klimka R. przy ul. Bagatela 10. W maślarni tej przerabiano masło śmietankowe na masło osełkowe z domieszką margaryny. Policja skonfiskowała 400 takich osełek, wagi ponad 150 kg., a fabrykantów fałszowanego masła pociągnięto do odpowiedzialności.

Krawcy w Pabianicach organizują się. Niedawno temu jeszcze miasto nasze na kilkudziesięciu żydowskich krawców miało zaledwie dwóch chrześcijan. Te znikome placówki chrześcijańskie toczyły nieraz straszną walkę z zawziętą i silną kiedyś konkurencją żydowską. Nadszedł czas energicznej walki bojkotowej Żydów, prowadzonej przez ruch narodowy, w następstwie czego krawiectwo w Pabianicach zostało bardzo znacznie unarodowione. Liczba krawców wynosi obecnie 30. Ta liczba zachęciła grono krawców do zorganizowania Cechu Krawieckiego, na czele którego stanął p. W. Wyremski. — Przed około dwoma miesiącami wysłany został do Starostwa Powiatowego w Łasku nowy statut do zatwierdzenia, którego jednak cech dotąd jeszcze nie otrzymał. Nie pozwala to na prowadzenie normalnej pracy nowopowstałemu cechowi.

Godziny handlu w okresie przedświątecznym. W niedzielę palmową, dnia 10 bm. tzw. w handlu „złotą niedzielą" sklepy mogą być otwarte od godz. 13—18. — Przez cały zaś tydzień przed świętami tj. od 11 do 15 bm. wyznaczone są godziny handlu od 8—21. W Wielką Sobotę wszystkie sklepy muszą być zamknięte od godz. 18.

KRONIKA ZGIERZA

Redukcja w „Borucie". W ubiegłą sobotę w Zakładach Przemysłu Chemicznego „Boruta" zwolniono z pracy 18 rzemieślników, zatrudnionych w warsztatach ślusarskich. Większość spośród zredukowanych ma na utrzymaniu liczne rodziny. Jak się dowiadujemy w „Borucie" pomimo sezonu przewidywane są dalsze redukcje.

Zakończenie misyj św. W kościele parafialnym św. Katarzyny w Zgierzu w ciągu całego tygodnia ub. odbywały się misje św. prowadzone przez oo. Franciszkanów z Gdyni i Katowic. W niedzielę, dn. 3 bm. odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji zakończenia misyj, w czasie którego wszyscy uczestnicy misyj przystąpili do Komunii św.

Pomoc świąteczna na bezrobotnych. Staraniem miejskiego komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym w ub. niedzielę odbyła się zbiórka uliczna, na zakup świątecznych paczek żywnościowych dla biednych dzieci.

KRONIKA SIERADZA

Nic od Żydów na święta. Sklepy chrześcijańskie już zaopatrzyły się we wszelkiego rodzaju produkty świąteczne w wielkim wyborze i w najlepszym gatunku. Mamy przekonanie że nie znajdzie się nikt z Polaków, który by zakupy świąteczne czynił w żydowskich sklepach.

Święcenia kapłańskie. W dniu 3 bm. otrzymał święcenia kapłańskie ks. Franciszek Gołąb z Monic. Jest to już trzeci z rzędu kapłan z tej wsi.

KRONIKA TOMASZOWA

Strycharze zabiegają o umowę zbiorową. Robotnicy zatrudnieni w cegielniach tomaszowskich podjęli akcję w kierunku unormowania warunków płac i pracy. W tym celu przedstawiciele strycharzy odbyli konferencję z przedstawicielami Zw. Budowlanego, na której ustalono wysokość zarobku dziennego dla poszczególnych kategoryj robotników. W bieżącym tygodniu przy udziale inspektora pracy odbędzie się konferencja właścicieli cegielni z delegatami strycharzy, na której w wypadku załatwienia żądań robotników zawarta zostanie umowa zbiorowa.

W trosce o rozwój szkolnictwa. Sfery szkolne zwróciły się do Zarządu Miejskiego z propozycją wybudowania w szkole powszechnej w Starzycach pawilonu, który mógłby zapewnić swobodne pomieszczenie dla 2 szkół, jakie znajdują się w tym gmachu. Zarząd Miejski po porozumieniu się z odpowiednimi czynnikami wyda swą opinię.

5454 radioaparatów. Według ostatnich danych Urzędu Pocztowo-Telegraficznego w Tomaszowie i na terenie okolicznych wsi znajduje się obecnie 5454 radioapara-

Komuna walczy o wpływy w szeregach P. P. S.

Rozgrywka w łonie socjalistycznych związków w Łodzi

Ł ó d ź, 5. 4. Okręg łódzki, jako centrum przemysłu włókienniczego, jest najliczniejszym skupieniem robotniczym. Pod tym względem dorównywuje mu jedynie okręg śląski.

O ile chodzi o organizacje robotnicze, bez względu na oparcie polityczne, wszystkie najwięcej wagi przywiązują do tych właśnie dwóch okręgów przemysłowych. Klasowe, socjalistyczne związki, trzon swych sił posiadają w okręgu łódzkim, a to z tej racji, że dotychczas potrafiły utrzymać większe wpływy na masy, niż w okr. śląskim.

To też rozgrywki na terenie okręgu łódzkiego, w zasadzie obejmują całość organizacji, jak to w swoim czasie miało miejsce w „sanacyjnym" ZZZ, gdy to przewódcy łódzcy utracili całkowicie „tow." Moraczewskiego, zarzucając mu robotę anarcho-syndykalistyczną.

Trzeba dalej wskazać, że socjaliści w zasadzie opierają swe wpływy głównie na klasowych związkach, których członkowie stanowią 90 procent ogólnych sił socjal-komunistycznych. Już wybory do Rady Miejskiej w Łodzi w 1936 roku wykazały, że socjalistyczne klasowe związki w dużym stopniu zostały przeżarte przez komunę, która w całości przeszła na teren tej organizacji zawodowej, mając możność pod legalnym szyldem, prowadzić oficjalną robotę wywrotową. Potwierdził to proces Zdziechowskiego, gdzie ujawniono istnienie grupy komunistycznej w łonie frakcji radzieckiej PPS, stwierdziły to procesy innych komunistów, gdy to wywiadowcy obserwowali wystąpienia działaczy okręgowego komitetu KPP na forum klasowych związków. Stwierdza to również fakt zahamowania „oficjalnej" działalności KPP w Łodzi, gdy poprzednio codziennie notowano takie wypadki.

Dziś sytuacja zmieniła się znacznie i to wyłącznie na korzyść „opozycji lewicowej", pod którą to nazwą występuje komuna w związkach klasowych. Bardzo wielu komunistów z klasowych związków przeniknęło już do szeregów PPS, gdzie prowadzą żywszą działalność. W samych związkach klasowych nieoficjalne przewodnictwo w trzech czwartych przejęli już delegaci komuny.

Jedynie w szeregach władz okręgowych nadal utrzymują się starzy towarzysze z PPS ale i to jedynie z powodu taktyki faktycznych wodzów (komunistycznych), którzy wiedzą, że w razie oficjalnej rozgrywki z socjalistami, zwróciliby uwagę władz, a to znowu mogłoby spowodować utratę parawanu, jakim są dla wywrotowej działalności kierownicy-„towarzysze" z PPS, podporządkowujący się „dołom" związkowym w imię utrzymania kierowniczych stanowisk i wcale niezłych dochodów miesięcznych.

Niemniej jednak opozycja lewicowa (komuna) ostatnio ostro występuje przeciw „górze" za zbytnio ugodową politykę. Liczyć się więc należy, że będzie ona usiłowała wyzyskać swą przewagę i osadzić posłusznych sobie ludzi na kierowniczych stanowiskach.

Jednym słowem komuna przygotowuje się do ataku.

Proces o krwawy samosąd

Zeznania świadków

Ł ó d ź, 5. 4. W drugim dniu ponurego procesu o dokonanie samosądu na osobie rządcy Czernieckiego zeznawał Tadeusz Bielecki, zięć właścicielki Szynczyc, który był bezpośrednim świadkiem tragicznych zajść i usiłował wpłynąć na wzburzony tłum, co jednakże mu się nie udało.

Zeznawał dalej posterunkowy Gliszczyński, który został przez atakujący tłum rozbrojony. Zarówno ci świadkowie jak i dalsi zeznawali obciążająco dla poszczególnych oskarżonych. — Sąd w godzinach popołudniowych przerwał rozprawę do dnia dzisiejszego.

Z trupem matki zamknęła się w mieszkaniu

Ł ó d ź, 5. 4. Niezwykły wypadek zanotowano w domu przy ulicy Dolnej 17. Tam zamieszkiwała w charakterze sublokatorki u kupca żydowskiego Dawida Morela, 74-letnia Etla Cukermann, Żydówka ze swą córką 44-letnią Bejlą.

Ponieważ zalegała w płaceniu komornego, na mocy wyroku sądowego, Morel miał przeprowadzić w dniach najbliższych eksmisję. Przed kilku dniami Etla Cukermann zasłabła i zmarła. Córka w obawie, że po śmierci Morel ją niezwłocznie wyeksmituje, zamknęła się w mieszkaniu z trupem matki i oświadczyła, że dopiero wówczas wyda zwłoki do pochowania, gdy Morel złoży zobowiązanie, że zaniecha eksmisji.

Targi przeciągnęły się przez trzy doby. Dopiero interwencja policji doprowadziła do tego, że Morel zgodził się na pozostawienie Bejli Cukermann, i po złożeniu oświadczenia na piśmie, pozwoliła ona na pochowanie zwłok matki.

Petardy z żarówek wystraszyły Żydów

Proces dwóch narodowców przed Sądem Grodzkim w Łodzi

Ł ó d ź, 5. 4. Przed Sądem Grodzkim odpowiadał w dniu wczorajszym Stanisław Zbrojecki z ulicy Szymonowicza 4 i Marian Kudziński z ulicy Chełmońskiego 10, członkowie Stronnictwa Narodowego, Koła im. Dmowskiego przy ulicy Krasickiego 4, oskarżeni o podrzucanie w grudniu 1937 roku do kilku sklepów żydowskich na ulicy Rzgowskiej nieszkodliwych zresztą próbówek.

Na rozprawie sądowej oskarżeni przyznali się do podrzucania próbówek sporządzanych ze spalonych żarówek, które nabyli za własne pieniądze i bez wiedzy innych kolegów. Na pytanie przewodniczącego, sędziego dr Balickiego, dlaczego uciekli się do nielegalnej walki z Żydami, Kudziński oświadczył co następuje: „Wbrew zapewnieniom p. premiera generała Sławoja-Składkowskiego, iż bojkot ekonomiczny jest dopuszczalny, policja aresztowała i aresztuje w dalszym ciągu rozdających ulotki lub informujących przed sklepami żydowskimi. Starostwo Grodzkie skazało mnie również, choć następnie w apelacji z braku jakichkolwiek podstaw uniewinniono mnie. Te represje uznaję za bezprawne i z konieczności musiałem również pójść na drogę nielegalną, by zaprotestować przeciwko gwałceniu praw Polaków w Polsce".

Obrońca oskarżonego adw. Kwieciński wskazał, że obaj oskarżeni działali z pobudek ideowych.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał 26-letniego Mariana Kudzińskiego i 20-letniego Stanisława Zbrojewskiego na 2 tygodnie aresztu. Kudzińskiemu wykonanie kary zawieszono.

Czy dojdzie do strajku majstrów fabrycznych?

Fabrykanci zwalniają bez żadnego odszkodowania i zabezpieczenia majstrów, którzy przepracowali pół wieku

Ł ó d ź, 5. 4. Zasadniczym tematem ogólnopolskiego zjazdu oddziałów Związku Majstrów Fabrycznych w Łodzi było — jak wiadomo — zagadnienie umowy zbiorowej dla majstrów fabrycznych. Jak wykazały obrady, a zwłaszcza sprawozdanie zarządu, koła fabrykantów zajmują nieprzejednane stanowisko w kwestii umowy zbiorowej. Stan bezumowny jest jednak nie do utrzymania.

Delegaci poszczególnych ośrodków organizacyjnych stwierdzili, że fabrykanci, wykorzystując brak wszelkich norm regulujących i określających stawki płacy majstrów fabrycznych, narzucają dowolnie swe warunki. Częste są wypadki przeciążania pracą majstrów fabrycznych i zmuszania ich do obsługiwania dwóch zmian.

Delegaci wypowiedzieli się za wzmożeniem akcji na rzecz zawarcia umowy zbiorowej. Jeśliby dalsze rokowania nie dały wyników pozytywnych, zgodnie z wolą wyrażoną przez zgromadzonych przedstawicieli okręgów zarząd ogłosi strajk powszechny majstrów.

W części organizacyjnej zjazdu przybyli delegaci wysłuchali sprawozdania zarządu i dokonali wyboru władz. Zarząd powołano w dotychczasowym składzie, a więc stanowią go: J. Wolczyński — prezes, St. Burno i A. Piotrowski — wiceprezesi, A. Grodzicki —skarbnik, B. Kula i A. Adam — sekretarze, A. Hertel — gospodarz, oraz Głowacki, Grabski, Nelsen, Nowiak, Komorowski, Klein, Chojnacki — ławnicy. Do komisji rewizyjnej weszli: Kowalski — przewodniczący, Blauman, Mentzel, Bogucki — członkowie. Sąd honorowy stanowią: Głowacki, Chojnacki, Grabski i Szaub.

W dyskusji ogólnej delegaci z Częstochowy podnieśli, że na ich terenie zaszły wypadki zwolnienia majstrów fabrycznych bez żadnego odszkodowania i zaopatrzenia, aczkolwiek pracowali oni w danych zakładach przeszło pół wieku. Majstrowie ci pozostali bez żadnych środków do życia.

Na zakończenie zjazdu, któremu przewodniczył prezes Woźniak z Częstochowy, uchwalono rezolucję, wyrażającą stanowisko majstrów fabrycznych w kwestii umowy zbiorowej i ubezpieczenia. (Ł)

SPORT

Pięściarstwo

W Pabianicach odbyło się trzecie spotkanie o puchar im. śp. Ottona Laudecka między drużynami Geyera i Krusche Endera. Tym razem mecz zakończył się zwycięstwem Geyera w stosunku 10:6

O mistrzostwo łódzkich szkół średnich w koszykówce męskiej i siatkówce żeńskiej odbyły się rozgrywki w grupach finałowych. W meczu koszykówki męskiej między gimn. im. Piłsudskiego a gimn. im. Narutowicza publiczność, złożona niemal wyłącznie z młodzieży szkolnej, zachowywała się tak niekulturalnie, że przy stanie 14:14, mecz został przerwany. Mecz w Państwowej Szkole Przemysłowo-Technicznej z gimn. im. Żeromskiego zakończył się zwycięstwem gospodarzy 18:17.

W siatkówce żeńskiej gimn. Szczanieckiej pokonało gimn. Czapczyńskiej 2:0 a gimn. Skrzypkowskiej pokonało gimn. niemieckie 2:0.

Pływanie

W Zgierzu w basenie Miejskiego Zakładu Kąpielowego odbyły się zawody harcerzy o mistrzostwo hufca z następującymi wynikami:

M ł o d z i c y: 50 m dow.: 1. Szymański (druż. Idzikowskiego) 37.7; 2. Łatecki (Idzikowski) 46.7; 3. Baszczyński (Czarnecki) 46.8. 30 m klas.: 1. Kowalczyk (Czarnecki) 26.2; 2. Szymański 26.5; 3. Łatecki 26.9; 4×30 m: 1. Dr. Idzikowskiego 1:33; 2. Czarnecki 1:51; 3. Poniatowski 2:02.

S t a r s i: 100 m dow.: 1. Wierzchowski (Zawisza Czarny) 1:14; 2. Wieczorek (Poniatowski) 1:15; 50 m klas.: 1. Wierzbowski 39.2; 2. Szymański 50.3; 50 m wznak: 1. Wieczorek 43.5; 2. Przybylski (Zawisza Czarny) 45.7; 4×50: Zawisza Czarny 2:25; 2. Poniatowski 2:31; 3. Łukasińskiego

Skoki młodszych: 1. Wiewiórski 14 pkt. W skokach dla starszych pierwsze miejsce zajął Zajączkowski, uzyskując 36 p.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobyła drużyna Zawiszy Czarnego z 23 pkt.

Kwiecień

6

Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Wilhelm op., Celestyn
Czwartek: Donat m
Kalendarz słowiański
Środa: Świętobór
Czwartek: Przesław
Słońca: wschód 5,18 zachód 18,34
Długość dnia 13 g. 16 min.
Księżyca: wschód 8,55, zachód 0,39
Faza: 6 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodz

Piotrkowska 91

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i Ska (Żyd) pl. Kościelny 8, Charemza, Pomorska 12, Wagner i Ska, Piotrkowska 67, Zajączkiewicz i Ska, Żeromskiego 37, Gorczycki — Przejazd 59, Epsztajn (Żyd), — Piotrowska 225, Szymański — Przędzalniana 75.

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10
Straż ogniowa 8.

TEATRY

Teatry — nieczynne.

KINA

Capitol — „Wzgardzona".
Corso — „Zbieg z San Quentin"
Ikar — „Napiętnowana" i „Pat i Patachon w raju".
Metro — „Szef wywiadu".
Mimoza — „Blond Karmen" i „Postrach dzikiego zachodu".
Oświatowy-Słońce — „Ziemia obiecana" i aktualności.
Palace — „Szczęśliwa 13-tka".
Przedwiośnie — „Scypion afrykański".
Rialto — „Pensjonarka".
Stylowy — „Narzeczona z Wiednia".

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

V. Zjazd delegowanych Kat. Stow. Mężów diecezji łódzkiej. W Łodzi odbył się 3 bm. V. zjazd delegowanych Kat. Stow. Mężów diecezji łódzkiej. O godz. 9 rano w Katedrze św. Stanisława Kostki J. E. ks. biskup dr K. Tomczak w asystencji ks. kan. Stan. Nowickiego oraz licznego duchowieństwa odprawił uroczystą mszę św., po czym wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po nabożeństwie uformował się pochód ze sztandarami, który na czele z zarządem K. S. M. diec. łódzkiej, księżmi asystentami A. K. przeszedł ulicami miasta do Domu Katolickiego przy ul. Gdańskiej 111, gdzie odbyły się walne obrady delegowanych. Otwarcia zjazdu dokonał p. mec. dr Edw. Prądzyński, prezes K. S. M. diec. łódzkiej, witając w serdecznych słowach J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego, protektora Akcji Katolickiej oraz przybyłych delegatów. — Po przyjęciu porządku obrad w podniosłych słowach przemówił do zebranych J. E. ks. biskup Wł. Jasiński. Przyjęto nast. rezolucję: „V. zjazd delegowanych K. S. M. diecezji łódzkiej wyraża oburzenie dla podłej i haniebnej zbrodni, jakiej dopuścił się komunista na kapłanie katolickim w kościele w Luboniu i postanawia podnieść żywą, organizacyjną, społeczno-oświatową działalność, aby dzięki podniesieniu się uczuć religijnych, wytworzeniu się twardej opinii katolickiej, wrogie, złe, bezbożne, wywrotowe zakusy nie znajdowały dostępu do polskiego ludu katolickiego."

Sprawozdanie z działalności zarządu oraz oddziałów K. S. M. diec. łódzkiej złożył p. Roman Godziński. Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowe władze organizacyjne, po czym program prac na rok przyszły omówił p. B. Witkowski, instruktor K. S. M. diec. łódzkiej. Przyjęto szereg wniosków natury organizacyjnej. W zjeździe wzięło udział 116 delegowanych i 230 gości. Hymnem katolickim „My chcemy Boga" zakończono walne obrady zjazdowe.

KRONIKA MIEJSCOWA

Dni kolonialne. W czasie od 7 do 13 bm. organizowane są „Dni kolonialne" przez Ligę Morską i Kolonialną. W ramach tych dni zorganizowane zostaną referaty publiczne, propagujące wśród szerokiego społeczeństwa zrozumienie dla naszych potrzeb kolonialnych. Już w dniu 5 bm. rozplakatowano specjalne obwieszczenia i afisze propagandowe, wywieszone zostały w szeregu punktów miasta specjalne transparenty z hasłami, wyrażającymi żądanie kolonij zamorskich dla Polski.

W niedzielę, 10 bm. odprawione zostaną nabożeństwa w katedrze i kościele św. Józefa, a następnie zostanie zorganizowany pochód propagandowy Ligi M. i K. przez ulice miasta

Tegoroczny przegląd dorożek konnych. Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego w Łodzi informuje, że w dniach od 9 do 13 maja rb. odbędzie się doroczny przegląd dorożek konnych przy parku Źródliska. Przegląd trwać będzie w godz. od 8 do 13 codziennie i obejmować musi po 200 dorożek, w ten sposób, że 1 dnia przeglądowi podlegać będą dorożki od 1 do 200.

Kiedy staną bilety tramwajowe?

Łodzianie ciągle płacą tłuste dywidendy akcjonariuszom K. E. Ł

Ł ó d ź, 5. 4. Zebranie ogólne roczne akcjonariuszów Kolei Elektrycznej Łódzkiej (tramwaje), zatwierdziło bilans za rok 1937 i podział zysków. Sprawozdanie rachunkowe zamyka się łączną sumą 37.345.024 zł a zyski czyste za rok 1937 wyniosły 3.036.640 zł, które podzielono, jak następuje: na fundusz amortyzacyjny 855.000 zł, fundusz renowacyjny 60.000 zł, fundusz dyspozycyjny 30.000 zł, na kapitał rezerwowy 168.000 zł, na podatek dochodowy 822.000 zł, dla zarządu i rady nadzorczej 50.000 zł, dywidendy od akcyj 1.012.500 zł na nowy rachunek przelano 38.640 zł.

Zgodnie z tym planem akcjonariuszom zostanie wypłacona dywidenda po 30 zł od każdej akcji 600-złotowej.

Jak z powyższego wynika tramwaje przynoszą wcale pokaźne zyski, tym bardziej, że w ogólnym podziale nie są wzięte pod uwagę pensje dygnitarzy, które stanowią dodatkowe zyski większych akcjonariuszów.

Tymczasem ceny za bilety od 2 lat pozostają na dawnym poziomie, mimo, że zapowiadano dokładną rewizję taryfy tramwajowej, a obecną taryfę traktowano jako czasowo wprowadzoną tytułem próby.

Miejskie roboty sezonowe

Plan robót tegorocznych miejskiego wydziału plantacyj jest następujący: w Parku Ludowym na Polesiu Konstantynowskim prowadzone będą roboty na terenach, przeznaczonych pod urządzenie wystaw, prace około budowy ogrodu zoologicznego, ogrodu botanicznego, dendrologicznego, roboty ziemne i ogrodnicze oraz prace na terenach ogródków jordanowskich.

W zakresie robót budowlanych wydział plantacyj miejskich wykona ogrodzenie terenów ogrodu zoologicznego, oparkani tor saneczkowy na Polesiu Konstantynowskim, usunie obecne oparkanienie przy parku Staszyca, pozostawiając tylko podmurówkę, oparkani park Źródliska od strony zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana, wykona ogrodzenie murowane z bramami frontu ogrodu 3 Maja przy ul. Zagajnikowej. Część parku będzie tu przeniesiona z terenu parku Staszyca.

Przy tych robotach w okresie całego sezonu zatrudnionych będzie ogółem 690 robotników: przy pracach inwestycyjnych zatrudni się 350 robotników i na konserwacyjnych 340. W chwili obecnej pracuje już 460 robotników. Dalsza partia zaangażowana zostanie w tygodniu bieżącym i przyszłym. Na dzień 15 bm. zatrudnienie będzie kompletne.

Obok przekształcenia terenu przy pomniku Tadeusza Kościuszki przewiduje się roboty w Julianowie.

Nie wywieszają szyldów

Nowe kombinacje żydowskich kupców

Ł ó d ź, 5. 4. Władze miejskie ostatnio zaostrzyły kontrolę nad zakładami handlowymi w dziedzinie ujawniania firm przez umieszczenie na szyldach nazwiska i imienia właściciela.

Anonimowe szyldy z podaniem firmy i rodzaju przedsiębiorstwa były specjalnością Żydów, a nawet organizacje żydowskich kupców traktowały zarządzenie o ujawnianiu nazwiska i imienia właściciela, jako wyraźnie nastawione przeciw Żydom.

Żydzi wobec tego uciekają się do innego sposobu omijania tego przepisu, a mianowicie w ogóle nie wywieszają szyldów.

Ze strony władz wyjaśniono, że niewywieszenie szyldu z podaniem nazwiska właściciela traktowane jest na równi z szyldami anonimowymi i winni będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

Bilans rocznej pracy Stowarzyszenia Dowborczyków

Wybrano zarząd w dotychczasowym składzie z prezesem rotm. Sewerynem Micherskim na czele

Ł ó d ź, 5. 4. W ramach organizowanego przez Stow. Dowborczyków „Kuchwale ojczyzny" cyklu referatów z historii I-szego Polskiego Korpusu wygłosił ostatnio wykład rotmistrz Stanisław Jelski. Prelegent zajął się odtworzeniem warunków, w jakich kształtowały się przed dwudziestu laty pierwsze oddziały wojskowe polskie na terenie Rosji. Mówca wskazał między innymi na niecną rolę lewicy, która przy użyciu wszelkich środków starała się nie dopuścić do stworzenia zaczątków armii polskiej.

Po wykładzie, który wzbudził duże zainteresowanie, odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Dowborczyków. Zagaił zebranie prezes Seweryn Micherski. Na przewodniczącego obrad powołano rotmistrza St. Jelskiego a na sekretarza Józefa Pomykalskiego.

Sprawozdanie zarządu złożył prezes S. Micherski, obrazując wydatnie zaznaczający się rozrost organizacji i uwydatniając silną więź moralną, jaka łączy towarzyszy broni spod znaku I-szego Polskiego Korpusu.

Po uchwaleniu absolutorium ustępującym władzom, dokonano wyboru nowego zarządu. Przez aklamację powołano zarząd w dotychczasowym składzie. Zarząd stanowią: Seweryn Micherski — prezes, dr Czesław Rostkowski i prof. Szutenbach — wiceprezesi, Edmund Falkiewicz — sekretarz, Leon Harde — skarbnik. Do komisji rewizyjnej powołano: inż. A. Zielińskiego, kpt. K. Japsa i A. Lisa.

W zgromadzeniu, które obradowało w lokalu Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Moniuszki 1a, wzięło udział przeszło 200 osób. (Ł)

KRONIKA DNIA

Brunon Fuks (Wólczańska 167) zameldował, że w piwiarni przy ul. Wólczańskiej 67 Józef Rojaszek (Piękna 18) skradł mu jedwabny szlafrok i szalik wartości 35 zł. Rojaszka pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Franciszkowi Ciszkowi (Mostowa 32) skradziono rower, pozostawiony przed sklepem na tejże ulicy.

Jakub Misztal (Rokicińska 102) został pokuty nożami i pobity przez Stefana Wdowczaka (Rokicińska 102) i Mieczysława Pawlaka (Rokicińska 54). Sprawców pobicia pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Feliksa Bartosza (Rzgowska 72), powracającego w towarzystwie żony, napadł Bolesław Matylski (Lelewela 8) i bagnetem zadał mu szereg głębokich ran kłutych w brzuch i piersi. Ranny padł. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził bardzo ciężkie uszkodzenia ciała i przewiózł Bartosza w stanie nieprzytomnym do szpitala. Matylskiego policja aresztowała.

Sulejewicz Stanisław (Kątna 36) na tle porachunków osobistych pobił dotkliwie Władysława Szcześniaka (Kątna 34). — Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Kazimierz Goliński (Obywatelska 13) na tle nieporozumień osobistych pobił swą sąsiadkę Olgę Baczewską w czasie sprzeczki, zadając jej zewnętrzne obrażenia ciała.

Na ul. Nowomiejskiej 28 dozorca tegoż domu 37-letni Antoni Kaźmierczak został najechany przez samochód i odniósł złamanie kości prawego uda oraz ogólne obrażenia ciała. Rannego opatrzył lekarz pogotowia i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala na kurację.

Przy zbiegu ul. Piotrowskiej i Narutowicza najechana została przez samochód 78-letnia Ruchla Tenenbaum (Żydowska 13) i odniosła złamanie nogi. Ranną umieszczono w szpitalu.

Otwarcie delegatury Min. Przemysłu i Handlu

Ł ó d ź, 5. 4. W Łodzi otwarta została delegatura Min. Przemysłu i Handlu dla spraw włókiennictwa. Na otwarcie przybył wiceminister P. i H. Adam Rose, wiceminister Roln. i Ref. Roln., Wierusz-Kowalski oraz szereg innych dygnitarzy państwowych.

Do zadań delegatury należeć będzie nawiązanie ścisłego kontaktu pomiędzy ministerstwem a przemysłem włókienniczym, opracowanie projektów, które by pozwoliły na lepszy rozwój przemysłu włókienniczego.

Zmiana na stanowisku dyrektora szpitala

Ł ó d ź, 5. 4. Dyrektor szpitala Ubezpieczalni Społecznej im. Prezydenta Mościckiego dr Jerzy Bujalski ustąpił na własną prośbę z zajmowanego stanowiska, obejmując podobne stanowisko w Warszawie.

Do czasu rozstrzygnięcia wyników konkursu obowiązki dyrektora szpitala pełnić będzie starszy inspektor pułk. dr Miłodrowski.

Rekiny licytacyjne przed sądem

Ł ó d ź, 5. 4. Wczoraj przed Sądem Grodzkim w Łodzi wyznaczona została rozprawa przeciwko szajce zawodowych licytantów nieruchomości z osławionym Żydem Henochem Steinschneiderem na czele, który został zesłany za te machinacje do Berezy Kartuskiej.

Ponieważ obrona postawiła wniosek, by sprawy Steinschneidera nie wyłączać i rozprawę odroczyć na inny termin — Sąd przychylił się do tego wniosku i rozprawę odroczył, a na następny termin Steinschneider sprowadzony zostanie z Berezy.

Zmiany w Inspektoracie Pracy

Ł ó d ź, 5. 4. Inspektor Pracy XII obwodu inż. Kakowski z dniem 1 kwietnia rb. został przeniesiony do Poznania. Stanowisko jego ma objąć inż. Hofman inspektor Pracy w Białymstoku.

Również Inspektor Pracy XIV obwodu inż. Pawłowski przeniesiony został do Siedlec, a stanowisko opróżnione przez niego obejmie inż. Skusiewicz z referatu bezpieczeństwa pracy.

Samobójstwo

Ł ó d ź, 5. 4. Na tle niesnasek rodzinnych w mieszkaniu własnym przy ul. Różyckiego 10, zatruł się w celach samobójczych nieznanym płynem, Władysław Ostrowski. Desperata przewieziono do szpitala, gdzie nie odzyskał przytomności.

W hotelu „Savoy" przy ul. Traugutta popełnił samobójstwo Żyd inż. Minc, który poprzednio prowadził biuro elektrotechniczne przy ul. Traugutta. Następnie jednakże podupadł materialnie i w rezultacie musiał przedsiębiorstwo zamknąć. Pod wpływem depresji moralnej, Minc zatruł się jakimś płynem. Desperata w stanie agonii przewieziono do szpitala.

Drukarze ręczni o podwyżkę płac

Ł ó d ź, 5. 4. Drukarze ręczni chustek, zatrudnieni w kilkudziesięciu oddziałach i mniejszych zakładach, wystąpili z żądaniem podwyższenia płac o 10 pct i zawarcia dodatkowego układu zbiorowego. Do sprawy tej została wyznaczona konferencja na 11 bm. w Inspektoracie Pracy.

Odbyta wczoraj konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla personelu pielęgniarskiego w klinikach przy ul. Szterlinga, nie doprowadziła do porozumienia i odroczona została do 13 bm.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 8.— zł miesięcznie. Nakład i członki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 300 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07.
Redaktor odpowiedzialny Jan Piasak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Anton Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,30.

1. DOMY-PARCELE

Dom
nowy Mosinie, pół ogrodu, 2.700 zł nadający na oklonialkę sprzeda Hain. Mosina, Poznańska zd 16 766

Kamienica
trzypietrowa 30 000 wpłaty 8 000 dochód 3 500 rocznie przy tramwaju. Bloch. Poznań. Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. zd 16 623

Jarocinie
dom piętrowy. 14 ubikacyj, elektryczność, kanalizacja, wodociągi 17 000,— wpłaty 12 000,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 99 952

Wille
2 mieszkaniowa Poznaniu zamienię na gospodarstwo lub sprzedam — wpłaty 10.000.— Oferty Orędownik, Poznań zd 16 829

Dom
ogrodem, składem, w rynku przy kościele, powiat Wągrowiec zaraz sprzedam, cena 15.000 Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 16 575

Rzeźnictwo
dom nowy, warsztat, 2 morgi ogrodu, bez długu 5.200,— wpłaty 3.200,— Baraniak, Mosina, Rynek. zd 16 972

Dom
czynszowy, bezpodatkowy, ogrodem, cena 5 000 wpłata według ugody śpiesznie okazyjnie sprzedam. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 17 055

Dom
piętrowy, Kostrzynie, 1 800,— dochodu rocznie, 8 000,— wpłaty 4 500.— obejmuje gospodarstwo, Kalupa, Kostrzyn, Kościuszki 12. zd 17 035

Domek
piętrowy czterema lokatorami, ogródkiem, peryferiach Poznania, blisko kościoła od właściciela kupie. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 104

Domek
pokój kuchnia, ogród Poznaniu sprzedam cena 850 złotych. Minta, Poznań, Ratuszowa 27. Jadłodajnia. zd 17 156

Dom
nowy 1½ morgi przy autostradzie sprzedam zaraz. Cena 1.400 — Antaś, Psary-Małe, pod Września. n 9368

Dom
nowy, blisko tramwaju 1360, dochód 11.000 wpłaty 8.000 sprzeda śpiesznie Nowak, Poznań, Focha 15, „Pawilon". zd 16 997

2. PIENIĄDZ

100,—
poszukuje zaraz zwrot 125,— dwa miesiące gwarancja. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 16 828

3 000,—
na dom czynszowy, bez długu Oferty Kurier Poznański zdg 16 896-7

4. OSOBISTE

Ostrzeżenie
Ostrzegam przed udzieleniem kredytu mojej żonie Anieli Brykalskiej, Inowrocław, Za długi jej nie odpowiadam, Tomasz Brykalski. n 9309

7. SPRZEDAŻE

Sklep
galanteryjny, dobrze prosperujący, mieszkanie z wygodami do sprzedania, Wiadomość Orędownik, Łódź n 8 935

Skład
papieru, miasto trzydzieści tysięczne, ruchliwy punkt, zaraz objęcia powodu wyjazdu tanio sprzedam. Orędownik, Poznań n 9 679/80

Kolonialkę
mieszkaniem, elektryczność 45,— miesięcznie, pierwszorzędne urządzenie towarem maglem okazyjnie sprzedam 1.300.— Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 16 519

Róże
pienne, krzaczaste i pnące drzewka i krzewy owocowe, ozdobne i iglaste w wielkim wyborze polecają Szkółki Drzew

A. i J. Jeske
Jelonek, p. Suchylas, k. Poznania, telefon 3. Cenniki na żądanie. Filia sprzedaży w Poznaniu ul. Polna, naprzeciw koszar — tramwaj nr. 2. P 4022-1413

Ziemniaki
rychłe i późne, b. plenne, własnej hodowli 2.50 zł ctr. pojedyńczy. Majętność Rogalin, powiat Śrem. d 1402-3

Kawiarnia
wyszynkiem, centrum Poznania sprzedam 12 000,— lub zamienię na willę dopłata. Agenci wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 951

5
mórg budynkami inwentarzem — sprzedam 350.—. Urbaniak, Borowiec, poczta Gądki. zd 16 359

Dom
sprzedam, centrum, dobrze procentujący, piekarnia, wyszynk, garnizony, szkoły, 22 000 powiatowe, Agentura Orędownika, Leszno, Karasia. n 9392

Reprezentacja
Motocykli
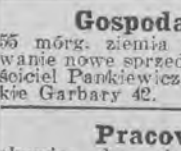
Phänomen — Wulgum — Hecker — Triumph — motorem Sachsa — światło elektryczne. Rejestracja jak rower tanio sprzedaje
Wul . Gum
Poznań. Wielkie Garbary 8. Pg 2 560-1-50,133-4

Restaurację
ogród wycieczkowy, skład kolonialny, dobrze zaprowadzony blisko Poznania sprzedam zaraz. — Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 16 747/8

16
mórg pszenno-żytniej, budynki dobre, inwentarzem, kościelnej wsi tanio 5 500.—. Otręba, Jarocin Kilińskiego 2. zd 14 668

1 200 samochodów
rozebranych używane części podwozie mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład, Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 85-14 dg 984-5

Kolonialka
dobre położenie, narożnik, magiel, mieszkanie, powód stosunki rodzinne. Cena 2.000.— Adres Orędownik, Poznań zd 16 909

Winnice
pod szkłem.
sady
szlachetne i całe
ogrodnictwo
6 morgowe w Poznaniu, z powodu samotności i ciężkiej choroby zaraz na sprzedaż lub dzierżawę Informacje: Kędziora, Poznań — Sieroca 5/6. zd 16 815

Restauracja
pierwszorzędna, stała klientela, pełen wyszynk, obrotu 5000 miesięcznie, powód choroba właściciela. Oferty Orędownik, Poznań zd 16 927

Gospodarstwo
55 mórg. ziemia dobra, zabudowanie nowe sprzedam tanio, Właściciel Pankiewicz, Poznań, Wielkie Garbary 42. zd 17 078

Pracownia
obuwia, dwa okna wystawowe, dwa pokoje kuchnia, dzierżawa tania, egzystencja pewna. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 17 137

2
dźwigary 26 profil, 4 metry długości sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 075

Skład
pieczywa z mieszkaniem tanio sprzedam, dobrze zaprowadzony. Zgłoszenia Obluże, Rzemieślnicza 6, Piekarnia. n 9 310

10. MAJĄTKI

Majątki
800, 300, 400, 95, 80, 66, 50 sprzedaże, dzierżawy, Zborowski, Poznań, Półwiejska 28 — 15. zd 16 969

Gospodarstwo
87 mórg, murowane, zabudowania, bez żywego inwentarza, okolica Zbąszyń, bez długu, cena 12.000. Zgłoszenia Ekspozytura Orędownika, Września, Rynek, pod „Gospodarstwo". n 9367

57
buraczanych, zabudowania murowane, inwentarzem, cena 8 000,— wpłata 5 000,— wymiar jedna 3 lata. Przybylski, Szamotuły, ul. Dworcowa 1. n 9 720

57
buraczanych, zabudowania murowane, inwentarzami 8 000.— wpłaty 5 000.— wymiar jeden 73. Przybylski, Szamotuły, Dworcowa 1. n 9 719

11. KUPNA

Samochód
6 osobowy poszukuje. Warunek dobrze utrzymany na zamianę kilka parcel budowlanych, Juska Poznań, Półwiejska 26. zd 16 510

Kupię
lub wezmę w dzierżawę mniejszą kawiarnię. Podać cenę i dzierżawę. Oferty Kurier Poznański — Poznań zd 16 936

Olchę
w dłużycach, 2 metrowych wałkach, jakości III. IV klasy kupię. Oferty Kurier Poznański ng 9 663/4

12. DO WYNAJĘCIA

Dom
ogrodem, 3 pokoje kuchnia, wygodami, domek, gospodarczy — przy Poznaniu, 35.— miesięcznie Oferty Orędownik, Poznań zd 16 582

18. DZIERŻAWY

Wolsztyn
ładne miasto powiatowe, Poznańskie — wydzierżawię obszerny sklep, mieszkanie z wygodami. Wiadomość Leopold Walkowiak, Kutno. zd 14 770

Wiatrak
nowej konstrukcji, dobra okolica, dogodne warunki za kaucją zaraz wydzierżawię, Agentura Fr. Drobnik, Oborniki, Marcs. Piłsudskiego 12. n 9 719

Piekarni
poszukuje celem dzierżawy z dokładnym podaniem warunków. — Oferty Orędownik, Poznań zd 17 129

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Inteligentna
młoda zajmie się gospodarstwem domowym — najchętniej wieś. — Koło, skrytka 9. zd 16 732

Gospodarna
przystojna, inteligentna, przyjmie posadę u samotnej osoby, — Oferty Orędownik, Poznań zd 17 064

b) Inni

Potrzebna
ekspedientka do składu wędlin. Ruszczak, Łódź, ul. Brzezińska 36 n 8 934

Panienka
porządnej rodziny, umiejąca szyć szuka posady do religijnego państwa lub składzie. Oferty Orędownik, Poznań zd 16 886

Stolarz
podręczny poszukuje pracy. Zgł. Orędownik, Poznań zd 16 955

Pomocnik ogrodniczy
po wojsku poszukuje posady od zaraz. Miejscowość obojętna, — świadectwa dobre, Ad. Stasiński, Klęka, Jarocin. zd 17 063

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjerski
pomocnik Franciszek Grodzki, — dawniej Żydowska, Kochanowski proszę śpiesznie o adres. Kapała, Kłodawa pow. Koło. zd 15 102

Majster
do budowy żaluzji 22 metr. (dostanie drzewo) jagielnika, uruchomienia, uzgodnienia urządzeń młyńskich, kompletnie gotowego holendra (Piotrkowskie) poszukiwany. Podać kosztorys Orędownik, Poznań dg 1382

Służąca
do gospodarstwa wiejskiego potrzebna od zaraz. Wskaże Agentura Orędownika Nekla, powiat Środa. n 9 717

Ogrodnik
szofer, kawaler, skromnych wymagań, uczciwy, do ogrodu w mieście i folwarku potrzebny. Kaucja lub poręczenie, świadectwa, utrzymanie, 30.— zł. Oferty Orędownik, Poznań d 1381

Agentów
chrześcian do sprzedaży narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo", Lwów Kuszewicza. n 85 85-6

Piegi giną OD KREMU i MYDŁA EFELIS
R. Barcikowski S. A. Poznań
ng 9456/63

Dojarz
i dziewczyna do gospodarstwa rolnego potrzebni zaraz. Fr. Potrawiak, Mrowino, poczta Rokietnica. zd 16 822

Uczeń
piekarski z porządnej rodziny, może się zgłosić. Piekarnia Baszków, powiat Krotoszyn. n 9 393

Uczeń
rzeźnicki może się zgłosić. St. Kostrzewski, mistrz rzeźnicki, — Krzyżowniki, Poznań 15. zd 17 136

Młodszy
czeladnik siodlarski potrzebny. Golniewicz, Gostyń. n 9713

Służąca
do wszystkiego i chłopak do bydła potrzebni zaraz. Stachowiak, Plewiska, pow. Poznań. zd 17 098

Pomocników
fryzjerskich dwóch od zaraz poszukuje. Parthun, Ryczywół, Rynek. n 9 716

Zaraz lub od 1 maja rb. potrzebny na Górny Śląsk pomocnik handlowy
Żelaźniak
dobry fachowiec. Oferty podaniem wynagrodzenia, referencji, odpisami świadectw oraz fotografią do Orędownika w Poznaniu pod d 1 41d

L. Jasiński
poleca w swoich składach prowadzonych od 1870 roku
w Łodzi, ul. św. Andrzeja nr 10 — Telefon 168-56
w Łęczycy, ul. Poznańska nr 30 — Telefon nr 125
***Pierwszej jakości* Nasiona** rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów — **Cebulki i kłącze** kwiatowe — **Narzędzia** i przyrządy ogrodniczo pszczelnicze. — **Nawozy** organiczne i sztuczne (pomocnicze) dla celów ogrodniczych. — **Preparaty** i środki chemiczne, owado i grzybobójcze.
CENNIKI ROZSYŁAMY BEZPŁATNIE
n 7 121

ZAKŁAD KRAWIECKI
ANTONI STEFANIAK, Skoki, Rynek
poleca
wszelką garderobę męską i damską
wielki wybór **materiałów** po bardzo korzystnych cenach, oraz przyjmuje wszelkie prace wchodzące w zakres krawiectwa. Ceny niskie. Wszelką garderobę chemicznie czyści i farbuje. Fasonuje kapelusze męskie, pierze prasuje bieliznę męską itd. zg 526

Higieniczne MATERACE
własnego wyrobu n 8457
otomany, leżanki, krzesła polecają
B-cia Serafińscy, Łódź,
Zawiszy 13 — Telefon 222-34

Humor zagraniczny

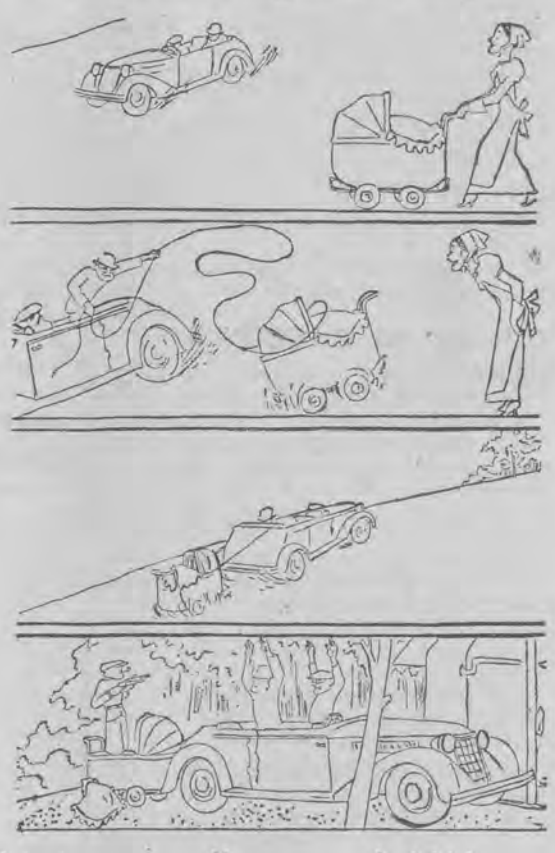

Patentowany sposób na amerykańskich porywaczy dzieci. (M)
(„Simplicissimus". Monachium).

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 7 kwietnia.

6.15 aud. poranne; **11.15** „Pierwiastki narodowe w muzyce polskiej i obcej", poranek muzyczny dla gimnazjów. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. O. Straszyńskiego i Aniela Szlemiska (śpiew): **11.40** — Gioacchino Rossini: Uwertura do p. „Semiramida" (płyty); **11.57** — sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.30** wiadomości gospodarcze; **15.45** „Rozmowa muzyka z młodzieża"; **16.15** koncert solistów. Wykonawcy: Janina Hupertowa — mezzosopran, Tadeusz Lifan — wiolonczela; **16.50** pogadanka aktualna; **17.00** wiedza i książka: O książce Mieczysława Bohdana Lepeckiego pt. „Madagaskar"; **17.15** łódzka orkiestra salonowa pod dyr. Teodora Rydera; **17.50** poradnik sportowy i wiadomości sportowe; **18.10** — skrzynka ogólna; **18.35** audycja dla młodzieży wiejskiej: „Za dalekim morzem"; **19.00** oryginalny Teatr Wyobraźni: „Tata dzwoni" — premiera słuchowiska Marii Morozowicz-Szczepkowskiej; **19.30** polskie utwory fortepianowe w wykonaniu Wandy Kopeckiej (z Krakowa); **19.50** pogadanka aktualna; **20.00** Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego i Jerzy Klimszewski — przyśpiewki; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** „Wiosenny rejs" — aud. muzyczno-słowna. Wykonawcy: recytatorzy, soliści (tenor, bas i baryton), Piątka Poznańska, mały zespół instrumentalny, oraz harmonia ręczna i gitara (z Poznania); **21.45** „O młodą twórczość sceniczną" — szkic literacki; **22.00** koncert kameralny Florent Schmidt: Kwintet fortepianowy op. 51; **22.50** ostatnie wiadomości dziennika.

KRAJOWE

Katowice — 11,40 płyty z Warszawy; **13,00** zespół Pawła Godwina — płyty; **14,25** wiadomości bieżące; **14,35** piosenki neapolitańskie w wykonaniu Józefa Schmidta — płyty; **18,10** sport; **18,15** koncert z Krakowa; **18,45** lekcja języka polskiego; **23,00** dyryguje Lorenzo Molajoli — płyty.

Kraków — 11,40 z twórczości K. Goldmarka — płyty; **13,00** audycja dla dzieci wiejskich; **13,45** koncert rozrywkowy — płyty; **14,45** wiadomości; **14,50** arie operowe — płyty; **15,10** „Lektura poobiednia"; Fragment z powieści „Żółty Krzyż" Andrzeja Strugi; **15,25** wiadomości gospodarcze; **18,10** sport; **18,15** koncert; **18,45** odczyt: „Znaczenie ćwiczeń cielesnych"; **23,00** muzyka — płyty.

Łódź — 11,40 płyty; **14,00** koncert życzeń; **15,00** „Jak spędzić święto?" **15,05** o wszystkim po troszku; **15,10** utwory fortepianowe — płyty; **15,27** łódzka giełda; **18,10** sport; **18,15** koncert z Krakowa; **18,40** pogadanka pt. „Nieobowiązujące spostrzeżenia na temat ludzi, zwierząt i rzeczy martwych"; **23,00** muzyka taneczna i piosenki — płyty.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15,15 Königswush. — Dawna muzyka kameralna. **16,00 Frankfurt** — Muzyka współczesna. **16,30 Berlin** — Muzyka baletowa. **17,00 Berlin** — Sonata na fort. As-dur Webera. **17,15 Mediolan** — Koncert wymienny włoskobrazylijski. **18,00 Berlin** — Muzyka rozrywkowa. **18,10 Tallin** — Pieśni Griega. **18,40 Tuluza.** Koncert kameralny. **19,10 Königswush.** — Muzyka lekka. **19,15 Tuluza** — Arie operetkowe: **19,30 Strasburg** — Koncert życzeń. **19,40 Droitwich** — Koncert ork. (Smetana, Rentgen, Saint-Saens) **19,45 Lahti** — Muzyka polska (Moszkowski, Scharwenka, Chopin: Polonez A-dur, Grande valse brillante). **20,00 Königswush.** Koncert ork. (Liszt, Schubert, Brahms, Beethoven). **Saarbrücken** — Przeboje dawne i nowe. **20,05 Oslo** — Koncert symf. (symfonia 8 Beethovena). **20,15 Lyon** — „Romeo i Julia" op. Gounoda. **Radio Romania** — Symfonia nr. 7 Beethovena. **20,55 Praga** — Koncert ork. **21,15 Ryga** — Utwory Schuberta. **Londyn Reg.** — Koncert symf. z Queens's Hallu (Mendelssohn. R. Strauss, Ireland). **21,20 Budapeszt** — Sonaty Beethovena. **22,10 Bruksela fl.** — Koncert życzeń. **22,30 Hamburg** — Koncert nocny: **22,30 Hamburg** — Koncert nocny. **Tuluza** — Koncert angielski. **23.00 Budapeszt** — Koncert ork. (Mozart: symfonia D-dur). **23,25 Hilversum II** — Muzyka organowa. **24,00 Sztutgart** — Koncert nocny.

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200-149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.

POWIEŚĆ PRZEZ M. ORSZOWIECKIEGO i J. MARIANSKIEGO

10)

— Ten Rosjanin wytropił go, że on przyjeżdża z Frankfurtu z Niemiec i przywozi jedną okruszkę takiego placka z krwią. U Levy'ch potem pieką takie placki świąteczne dla wszystkich rodzin żydowskich w Rouffach i okolicy. A jak mieszają ciasto, to tę okruszkę tam wkruszają. Przez to w tych wszystkich plackach jest przymieszka tej krwi.

Rotmistrz wzdrygnął się.

— Nie, to niemożliwe. To nie może być prawda.

— Ja tam nie wiem. Ten Rosjanin tak mówił. Ja wiem tylko tyle, że tego Żyda z brodą sam widziałem.

Rotmistrz siedział przez chwilę zamyślony. Po czym dźwignął się nagle.

— No, ja muszę już iść. Przyjdź tu jeszcze kiedy na pogawędkę. Chętnie bym z tobą dłużej pogadał. A także z twoim bratem.

— Dobrze.

— Ale słuchaj! Nikomu, ale to nikomu nie mów nic o naszej rozmowie. Dajesz mi na to słowo?

— Słowo! Umiem utrzymać język za zębami, — ten Rosjanin mnie tego nauczył.

— Pamiętaj!

— Słowo!

— Ten Levy myśli, że ja jestem Żyd, rozumiesz?

— Rozumiem! To go pan nabiera? Dobra jest! Milczę jak grób.

— No, liczę na ciebie. Nie zrób mi świństwa.

Chłopak uśmiechnął się porozumiewawczo i wyszedł. — Wkrótce potem rotmistrz szedł już do Levych.

Róża dojrzała go przez okno i zawołała na niego, by na górę nie wchodził, bo ona zaraz zejdzie na dół. Ucieszyło go to, gdyż powziął przypuszczenie, że polscy dyplomaci jeszcze nie wyjechali. Choć teraz było niezręcznie pchać się na górę wbrew wyraźnej wskazówce Róży, miał nadzieję, że zdoła jeszcze zetknąć się z nimi w ciągu reszty dnia.

Róża po chwili znalazła się koło niego — ubrana w zgrabny kapelusz i skromną, lecz ładną sukienkę, — uśmiechnięta i powabna. Bił z niej urok jej urody, lecz on patrzał na nią jakby przemienionymi oczyma.

Córka truciciela — dźwięczało mu w głowie. Uścisnął jej na powitanie dłoń — i zdawało mu się, że go ta dłoń pali. Nie mógł zrozumieć, jak może ona chodzić po świecie, śmiać się, być wesołą, — niosąc brzemię takich win, ciążących na jej własnym ojcu... A może nic o tych winach nie wie? Czy też jest tylko tak zimna, obojętna i okrutna?

— Mieliśmy iść dzisiaj na przechadzkę w okolicy Rouffach. Pójdziemy na Zinnköpfle — to taka góra.

— Służę pani.

Ruszyli. Rozmawiając o rzeczach błahych, szli przez ulice miasteczka.

„Izrael ma panować nad światem..."

Gdy znaleźli się poza jego obrębem, na ścieżce wijącej się wśród winnic, samym dnem doliny — ona zagadnęła go nagle:

— Mam z panem do odbycia generalną rozmowę.

— ?

— Pan mi się pod pewnymi względami nie podoba.

Mimowoli zwolnili kroku.

— Słucham panią.

— Mogę mówić?

— Proszę.

— Pan jest za mało Żydem. To nie dobrze.

Skupił wszystkie swoje władze umysłowe. Czuł, iż rozmowa będzie niebezpieczna. Nie chciał się pod żadnym pozorem zdradzić z tym, że Żydem nie jest.

— Co pani przez to rozumie?

— Pana nic sprawy żydowskie nie obchodzą.

— Z czego to pani wnosi?

— Widzę to. Rozmowa nasza ani razu nie zeszła na tematy żydowskie. Gdyby pan był Żydem prawdziwym, toby pana myśl wciąż koło spraw żydowskich krążyła. I wciąż by pan chciał o tych sprawach mówić. Zwłaszcza ze mną, córką takiego człowieka jak mój ojciec, którego miał pan szczęście i zaszczyt tu poznać. Nie wszyscy tego zaszczytu dostępują.

— W całej pełni ten zaszczyt doceniam.

— Pan jest zasymilowany. Pan już przestał być Żydem. Pan jest karierowicz i snob — pana bawią te ostrogi, które pan w Polsce nosi i te konie i te wszystkie... te wszystkie akcesoria służby w kawalerii. — Pan się już zżył z polskością, pana Polska więcej obchodzi niż żydostwo. To jest, ściśle powiedziawszy, pana nie obchodzi nic.

— Pani woli, żeby mnie obchodziła Polska, czy też żeby mnie nie obchodziło nic?

— Żydzi zasymilowani, których nie obchodzi nic, są także potrzebni: spełniają rolę rozkładową wśród narodów, w które weszli. Niech mnie pan źle nie rozumie, nie chciałam pana urazić. Nie posądzam pana przecież o to, że pan się stał zupełnym Polakiem. Na szczęście takich zdrajców rodzi się w naszym narodzie niesłychanie mało — i przecież takim zdrajcą pan nie jest. Pan spełnia rolę pożyteczną, — nasz naród wielu swoim synom taką rolę nakazuje spełniać. Przecież za wiedzą i wolą starszych w narodzie wiele rodzin żydowskich w tym duchu wychowuje swe dzieci, by weszły między narody jako czynnik rozkładowy. Ale mimo to wolałabym, by pan nie do nich należał — by pan był Żydem prawdziwym, Żydem pełnym. Jednym z tych, co na swych barkach dźwigają przyszłość Izraela, a nie jednym z tych, co dla uratowania dróg dla tej przyszłości poświęcają siebie na ofiarę i giną pośród obcych narodów.

Słuchał z napiętą uwagą, starał się nie uronić treści ani jednego słowa i ani jednym drgnieniem rysów twarzy nie zdradzić się, co myśli. Starał się grać swą rolę jeszcze czujniej, niż dotąd.

— Smutna to przyszłość. Bo cóż? Palestyna? Tam się wszyscy Żydzi nie pomieszczą.

— Ech, nie o pomieszczenie się chodzi. Pan tam był?

— Nie.

— Ja byłam. Rozdzierające odniosłam wrażenie.

— Dlaczego?

— Bo nic z tego nie będzie. Ci pełni samozaparcia chaluce, którzy z kupców czy doktorów filozofii przekształcają się w chłopów, — to bohaterowie. Ale oni zginą. Arabowie ich wyrżną. Rozpacz bezsilna ogarnia na widok tych wiosek żydowskich, które nasi osadnicy, nieprzyzwyczajeni do pracy na roli i do pustynnego klimatu stworzyli w ciągu dziesiątków lat zabijającej pracy i kosztów niezliczonych ofiar poległych z arabskiej ręki lub zmarłych od epidemii i nadmiernego wysiłku.

Wszystko to na marne.

— Pani sądzi, że Arabowie ich wyrżną? Czyż to możliwe? Słyszałem, że Żydów w Palestynie jest już paręset tysięcy!

— Między nami mówiąc, my Żydzi w naszym powstaniu w roku 116 ery chrześcijańskiej wyrżnęliśmy w Egipcie, w Cyrenajce i na Cyprze gojów coś z milion.

— A jednak w sąsiedniej Syrii jest coś z pół miliona chrześcijan, których muzułmanie od tysiąca lat rżną i wyrżnąć nie mogą.

— Nie w Syrii tylko na Libanie. Niech pan o tym nie zapomina. Liban to olbrzymie góry. Oni tam byli zawsze na pół niepodlegli, ci chrześcijanie. I Francja im pomagała. W górach łatwo się im było przed wrogami obronić. Ale w Palestynie?

— Tak, ale skoro trzyma się o miedzę niepodległość Libanu, to żydowska Palestyna mogłaby się z Libanem przymierzyć i do spółki z nim łatwiej obronić.

— Gdyby Palestyna stała się naprawdę żydowską. Niech pan zważy jednak, że prócz paruset tysięcy Żydów, jest w niej osiemset tysięcy Arabów. Ale przypuśćmy, że to myśmy ich wyrżnęli, a nie oni nas. Albo, że się oni z Palestyny wynieśli, lub że najechało tam jeszcze z milion albo dwa miliony Żydów. To cóż z tego? Żydowska Palestyna — i chrześcijański Liban dwaj naturalni sojusznicy, wspólnymi siłami broniący swej niezależności! Czy się panu nie chce śmiać?

— Dlaczego?

— Panie! Nie rozumie pan dlaczego? Panie! Marzenie o starej ojczyźnie, to rzecz piękna. Warto o Palestynę walczyć, trzeba o nią walczyć do upadłego. Ale gdyby nawet ta walka przyniosła pełne zwycięstwo, czyby to załatwiało sprawę przyszłości naszego narodu. Panie, czy pan tego nie rozumie, że nie na to od tylu tysiącleci walczyliśmy o cele najbardziej ambitne, by skończyć jako sojusznik Maronitów z Libanu.

— No tak — taka Palestyna i Liban to by było coś jak Łotwa i Estonia. Ale lepsze to, niż nic.

(Ciąg dalszy nastąpi)

22)

W końcu dotarł do jakiegoś czarnego tunelu. Niewypowiedziany strach owładnął chłopcem. W tym za nim rozległo się szczekanie psów. Nie było sposobu dłużej się wahać i przerażony malec zapuścił się w czarny korytarz.

Ubiegł zaledwie dwadzieścia kroków, nogi jego zaplątały się w jakieś kupki gruzu i chróstu i Fit padł jak długi na ziemię.

Szybko jednak się podniósł i zmiarkował, że trzeba się trzymać blisko muru, aby mieć jakiś punkt oparcia.

— „Biegnij do misji jak najprędzej!" Dobry ten profesor. Niech by zobaczył jak to łatwo!

Bliskość muru ułatwiała mu trudną drogę. Powoli strach zaczął opuszczać chłopca, pomimo, że dokoła otaczały go nieprzejrzane ciemności, a na nogi co chwilę wpadały jakieś kosmate stworzenia z piskiem przenikliwym.

Ale odważne dziecko wzruszało filozoficznie ramionami.

— Ech! Szczury! Zawsze słyszałem, że ich mnóstwo znajduje się w starych kanałach, rowach, ale nie słyszałem, aby aż tyle!

W tym zatrzymał się z okrzykiem rozpaczy w głosie. Poczuł nagle, że grunt pod nogami zaczyna się uginać i że jakaś płynna masa sięga mu do kolan.

— Kałuża śmierci! — krzyknął przerażony.

— Ileż to razy słyszał, że w tej kałuży ginęli tipaos, ścigający przestępców, policjanci i bandyci.

Fit próbował się cofnąć. Ale napróżno.

Nie mógł nóg wyciągnąć z grzęskiego błota. Serce mu bić przestało.

Czuje, iż jest zgubiony. Ogarnia go szał rozpaczy. Zerwał się, ile tylko pozwalały mu siły... Napróżno... Stracił równowagę i padł na ziemię, a właściwie w kałużę.

Resztkami przytomności i sił biedny Fit stara się uchwycić muru. Ale go namacać nie może. Posuwa się więc po trochu, o ile mu śliskie błoto pozwala, w kierunku ściany, przy której biegł dotąd.

Napróżno. Mur znika bez śladu, ręce macą spotykają próżnię.

Fit z rozpaczliwym wysiłkiem rzuca się w bok... Czuje przez sekundę że leci w przepaść, czy otchłań. Pada, tracąc zupełnie przytomność.

*

Kiedy otworzył oczy, nie mógł zdać sobie dobrze sprawy, co się z nim stało:

— Musiałem pewno umrzeć — szepnął — musiałem zadusić się cuchnącymi wyziewami błota.

— Ale nie! — zawołał po chwili! — Przecież oddycham, więc nie jestem nieżywy!

Wyciągnął ręce na prawo i lewo.

Nagle okrzyk radości wydarł mu się z piersi:

— Schody!

I rzeczywiście: głowa jego leżała na jednym ze stopni kamiennych.

Teraz zrozumiał, dlaczego zemdlał: uderzył głową o kamień.

Dokąd prowadzą te schody?

Z wielkim trudem podniósł się Fit z ziemi.

Był mocno oszołomiony upadkiem. Drżącymi nogami wszedł na schody. Zaczął liczyć stopnie. Na dwudziestym piątym znalazł się jakby w sionce, otoczonej zewsząd murem.

Oswojonemu z ciemnością Fitowi zdawało się, że dostrzega odblask światła z góry. Podniósłszy głowę, ujrzał przebity w ścianie otwór.

W jakim celu to okno ponad tajemniczymi schodami prowadzącymi do rowu?

Stanąwszy na końcach palców Fit zauważył, że otwór był zamknięty kratą żelazną.

Zastanowiło go to.

Przypomniał sobie, że schronienia ludzi mających powód do ukrywania się lub czegoś, opatrzone są zwykle takim tajemniczym wyjściem.

— Fałszerze monet... Przemytnicy... — myślał Fit, postanawiając być bardzo ostrożnym i nie zapuszczać się lekkomyślnie w niebezpieczne miejsca.

Ale co robić?

Cofać się nie będzie. Na samo wspomnienie „kałuży śmierci" Fit zatrząsł się z obrzydzenia i wstrętu.

Innej drogi nie ma prócz tego otworu...

Dotknął się odważnie kraty żelaznej. Poczuł, iż jest bardzo zardzewiała. Bez najmniejszego trudu przepiłował ją w jednej chwili.

Już ma wolną drogę...

Wdrapał się po murze i wyjrzał poza otwór. Na przeciw były drzwi przymknięte lekko — zrozumiał, że to z poza nich przenikało światło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W złudnych sidłach fata-morgany

Na czym polega to dziwne zjawisko?

Zjawisko miraży znane jest od najdawniejszych czasów. Poezja wschodnia często o nich wspomina jako o „Bacher al Afrid" (morzu szatana).

Powstanie ich jest bardzo ciekawe.

Dopóki jakiekolwiek środowisko powietrze, lub woda, przez które przechodzi światło zachowuje jednakową gęstość w całej swej masie, promienie światła biegną w nim po linii prostej. Z chwilą jednak, gdy promień przechodzi z jednego środowiska w drugie o innej gęstości, ulega on załamaniu i zbacza z dotychczasowej drogi. Można to wykazać z łatwością, wkładając łyżeczkę do szklanki napełnionej wodą. Łyżeczka wtedy wydaje się nam zgięta w miejscu, gdzie wchodzi w wodę.

Również powietrze załamuje promienie świetlne, gdyż znaczne różnice temperatur powodują zmiany gęstości powietrza i nadają różnym jego warstwom niejednakową zdolność załamywania światła. Te zmiany właśnie są przyczyną powstawania nieraz bardzo ciekawych zjawisk optycznych głównie miraży (od słowa francuskiego se mirer przeglądać się, odbijać).

Co dziwniejsze, że miraże można widzieć nie tylko

na skwarnych pustyniach Gobi czy też Sahary,

lecz również (chociaż rzadziej) w krajach północnych.

W dzienniku Nansena znajdujemy następujący ustęp:

„Dzisiaj rano doskonale było widać miraż, powstały niewątpliwie skutkiem różnic temperatury powietrza i powierzchni wody. Zjawisko to było bardzo podobne do miraży spotykanych na skwarnych pustyniach".

Miraże popularnie zwane „Fata Morgana" bywają niejednokrotnie tak łudząco podobne do rzeczywistości, że nawet doświadczeni podróżnicy bywają wprowadzeni w błąd, mimo, że nieraz się z nimi stykali

Często w książkach podróżniczych spotyka się opis Fata Morgany. Zwykle bywa tak, że spragniony podróżny widzi

na choryzoncie skwarnej pustyni jezioro lub oazę,

dąży w tym kierunku i po niejakim czasie przekonuje się, że było to złudzenie. W roku 1884 doświadczony myśliwy Poole doniósł o istnieniu jeziora we wnętrzu pustyni australijskiej, gdzie rzeczywiście wody wcale nie ma. Pewnego razu armia francuska podczas długiego męczącego marszu w Egipcie zobaczyła w dali prześliczne błękitne jezioro. Żołnierze powitali z radością widok wody, lecz wprędce rozczarowali się, gdyż owe jezioro ciągle przed nimi uciekało.

Oprócz miraży właściwych

istnieje jeszcze kilka zjawisk optycznych

mających swe źródło również w załamywaniu światła. Gdy powierzchnia lądu jest silnie nagrzana, stykająca się z nią warstwa powietrza ogrzewa się i rozszerza. Promienie światła, wychodzące od jakiegoś odległego przedmiotu, przechodząc przez tę ogrzaną warstwę, ulegają załamaniu, gdy tymczasem inne promienie, wychodzące od tego samego przedmiotu, dochodzą do oka widza bez załamania. Stąd wydaje się, że przedmioty są oddalone jakby w dwóch położeniach.

Pewnego razu obserwowano ciekawe zjawisko tego rodzaju w pustyniach Ameryki Połud. Stado bydła pasące się w oddaleniu około dwóch km., wyglądało tak jakby połowa zwierząt była zawieszona w powietrzu, gdy tymczasem druga połowa znajdowała się w normalnym położeniu na ziemi.

Czasem widać podwójne obrazy:

ponad niewidocznym rzeczywistym przedmiotem widać jego obraz. a nad tym drugi obraz tego przedmiotu, lecz już odwrócony.

W innych zjawiskach przedmioty pozornie zmieniają nagle swój kształt i wielkość. Jeden z podróżników opowiada, jak zdarzyło mu się pomylić na polowaniu, biorąc leminga (zwierzę wielkości szczura) za wołu piżmowego.

Inne zjawisko powstałe również

skutkiem załamywania się światła

jest bardzo ciekawe. Powstaje ono wtedy, gdy atmosfera styka się z oziębioną wodą lub lądem. Promienie światła, idące od przedmiotów znajdujących się poniżej horyzontu, ulegają wtedy nieznacznemu załamaniu w dół. Zjawisko to możemy łatwo odtworzyć, umieszczając np. monetę w miednicy i odchodząc, dopóki przedmiot nie skryje się poza brzegiem miednicy. Gdy do miednicy nalejemy wody moneta znów stanie się widoczna. Pochodzi to naturalnie stąd, że promienie światła od monety idące do oka obserwatora, ulegają załamaniu w wodzie.

Do tej samej kategorii zjawisk należy pojawienie się obrazów przedmiotów leżących poniżej linii horyzontu i skutkiem tego niewidocznych. Niejednokrotnie

żeglarze na morzach północnych

widzą wysoko ponad linią widnokręgu obrazy statków, znajdujących się w rzeczywistości bardzo dalego i zasłoniętych krzywizną ziemi.

I tak w maju 1854 roku angielski statek „Archer" żaglował po Bałtyku i widać z niego było flotyllę angielską zawieszoną na niebie do góry nogami, która znajdowała się w odległości około 50 km. 17 lipca 1932 roku tysiące ludzi, przebywających w Brindlingtonie, obserwowało w ciągu przeszło godziny ciekawe zjawisko. Na niebie ponad miastem widać było kościoły Hull i statki płynące na rzece Humber, tak wyraźnie, jakby to było w odległości dwóch km chociaż miasto Hull jest oddalone od tego miejsca o 50 km.

Fata Morgana w Polsce

Mało kto wie, że na naszym wybrzeżu często zachodzą podobne zjawiska. Naprzykład często z Sopotu widać półwysep Hel ze znajdującymi się na nim wioskami i latarnią morską. Tymczasem odległość z Helu do Sopotu wynosi około 40 km, i patrzący z Sopotu nie mogą go widzieć, ponieważ znajduje się on poniżej horyzontu. Mieszkańcy tamtejsi wiedzą, jednak, że Hel znajduje się w tej stronie, gdzie znajduje się jego obraz, dlatego też sądzą, gdy widzą ten miraż, że posiadają ostry wzrok lub, że tego dnia jest wyjątkowo przejrzyste powietrze. (K)

SUŁTAN MUSKATU i OMANU W ANGLII
Egzotyczny gość zwiedził m. i. obóz warowny w Aldershot, gdzie specjalnie zainteresował się bronią pancerną

Król kurkowy nie chce płacić podatków

powołując się na przywilej króla Jana III

Czy obowiązuje przywilej króla Jana III z dnia 20 grudnia 1688 r.? Oto problem, wobec którego stanęły władze skarbowe i Najwyższy Trybunał Administracyjny, a stało się to za sprawą p. Józefa Jagodzkiego, mistrza cukierniczego ze Żnina, woj. poznańskiego. W mieście tym, jak w wielu innych miastach województwa poznańskiego, istnieje stowarzyszenie pn. „Bractwo Strzeleckie", założone w Żninie w roku 1424 na mocy przywileju Władysława Jagiełły. Przywilej ten wszyscy królowie po nim odnawiali, ocalał jednak tylko jeden po królu Janie III Sobieskim z dnia 20 grudnia 1688 r., znajdujący się obecnie w przechowaniu w Archiwum Państwowym w Poznaniu.

Dekret zwycięzcy spod Wiednia podawał do wiadomości „wszystkim tym, których to obchodzi i którzy o tym dokumencie muszą i będą wiedzieć" — fakt nadania przywileju Bractwu Strzeleckiemu, ustalał ceremoniał dorocznego strzelania „w każdą niedzielę Zielonych Świąt", a po za tym stanowił:

„Dalej, jeżeli kto w środek (centrum) albo najbliżej środka trafi, tego wielmożny starosta albo jego zastępca na trzecim dniu po ukończeniu strzelania jako tak zwanego króla proklamuje, którego wszyscy bracia odprowadzą do jego domu także w pochodzie i poprzedzającym marszałkiem". Godność króla była dość kosztowna, albowiem „tenże ale jest obowiązany braciom dostateczną ucztę przygotować albo w miejsce tej uczty według uznania braci 30 zł polskich wpłacić do kasy na potrzeby bractwa", miała jednak i swoje dodatnie strony, gdyż — jak głoszą dalej słowa dokumentu królewskiego — „tak zwany król kurkowy każdego roku całkowicie wolny i nietykalny pozostał od wszelkich podatków, konstytucji, danin, składek, poborów, oszacowań i czynszu". Dyspozycja królewska brzmiała wcale kategorycznie i rozkazywała „Wojewodom, kasztelanom, starostom, burmistrzom, rajcom, naczelnikom cła, tak krajowych jak i też miejskich ceł publicznych i prywatnych, naczelnikom podatków i kontrybucji poborcom i ich zastępcom obecnie ustanowionym albo późniejszym, przez ten nasz niniejszy przywilej, ażeby żadnemu królowi kurkowemu w Żninie, tak długo jak on królem będzie nikt się nie poważy jakiebądź daniny od niego wymuszać albo ściągać tylko, że go zawsze bez przeszkody i w spokoju i według niniejszego przywileju swobodnego pozostawić".

To też gdy w Zielone Święta roku 1933 członek Bractwa Strzeleckiego w Żninie, mistrz cukierniczy p. Józef Jagodzki „w środek (centrum) trafił" i uroczyście na rok 1933-34 królem — rzecz oczywista „tak zwanym" królem kurkowym — obwołany został, wniósł czym prędzej do Urzędu Skarbowego w Żninie należycie udokumentowane i ostemplowane podanie, w którym wniósł „o uchylenie dokonanego wymiaru podatków państwowych na rok 1933-34 oraz o zwrot już częściowo wpłaconych kwot". Podania tego Urząd Skarbowy w Żninie niestety nie uwzględnił i całkowicie oddalił żądanie chytrze tłumacząc się, że „obowiązujące obecnie przepisy podatkowe zwolnienia takowego nie przewidują", a równocześnie pouczając, że decyzja ta jest ostateczna w administracyjnym toku instancji.

Zawrzało na dworze królewskim. Król — nawet kurkowy — nie pozwoli sobie w kaszę dmuchać i wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Tam dopiero odniósł pyrrusowe zwycięstwo, albowiem N. T. A. dopatrzył się w wydanym orzeczeniu wadliwości postępowania i orzeczenie to ze względów formalnych uchylił, nie wdając się w rozpoznanie, jako na razie przedwczesne, zarzutu obrazy prawa materialnego.

Sprawa zatem nie jest ostatecznie rozstrzygnięta, ponieważ właściwe władze wydadzą nowe orzeczenie, które Jego Kurkowa Mość będzie mógł ewentualnie ponownie zaskarżyć do N. T. A.

„Koniom wstęp wzbroniony"

Czy usuniemy konie z miast — wzorem Anglii?

W kołach, zbliżonych do organizacyj opieki nad zwierzętami, omawiany jest obecnie projekt akcji, zmierzającej do usunięcia konia, jako zwierzęcia pociągowego, z większych miast polskich. Podobną akcję prowadzą obecnie towarzystwa w Holandii, a w niektórych miastach angielskich zdołano już doprowadzić do uchwalenia zakazów wstępu koni do tych miast.

Cała ta akcja motywowana jest przede wszystkim względami humanitarnymi, sprowadzającymi się do strasznych warunków higienicznych istnienia konia w nowoczesnych miastach. Po wsiach, konie pracują przez 11 — 12 lat od wieku dojrzałego (4 lata), w mieście natomiast najwyżej przez 6 lat. W miastach zniknie kostka drzewna, układana dawniej głównie dla koni, zjawia się niebezpieczny asfalt, roztopiony latem, oślizgły na jesieni i zimą. Aprowizacja koni w miastach jest niedostateczna, co pociąga konsekwencje nader różnorakie. Zaniedbana jest także sprawa rozrodczości. Zresztą na przeszło np. 3,5 miln. koni w Polsce — tylko ok. 200.000 żyje po miastach. Oczywiście do względów humanitarnych dołączają się jeszcze postulaty automobilistów, gdyż 80 pct wypadków między wehikułami — to zderzenia samochodów z wozami.

Grecja – jedynym krajem w Europie bez radia

Grecja, kraj starej i wysokiej kultury, stała dotąd na szarym końcu w dziedzinie radiofonii. Jest to jedyne państwo w Europie, nie posiadające stacji radiowej poza małą prowizoryczną stacyjką prywatną w Salonikach. Jak też wiadomo, nasze radio nadawało przez pewien czas odczyty w języku greckim, chętnie słuchane przez 10.000 radiosłuchaczy Grecji. Dopiero w ostatnich czasach powzięto zamiar wybudowania kilku stacyj radiowych. Podpisana została umowa, na podstawie której rząd grecki udzielił Telefunkenowi koncesji na okres 25 lat — na eksploatowanie Grecji w dziedzinie radiofonii. Wybudowane zostaną przez tę firmę 3 stacje radiowe: 100-kilowatowy olbrzym w Atenach oraz mniejsze w Salonikach i na wyspie Korfu. Wszystkie stacje pracować będą na falach średnich. — Ciekawe, że rząd grecki zastrzegł sobie w umowie nadawanie codziennie tylko przez 1 godzinę — własnych wiadomości i ważnych komunikatów urzędowych

Znajomy zapach

— Marysiu, to pewnie twój narzeczony czeka na ciebie przed domem?

— A skąd pan wie o tym, że to mój narzeczony?

— Poznaję to po zapachu mojego cyara...

Pająki usidliły żmiję

Do miejscowości Hornell, w St. Zjedn., setki turystów wybiera się z dalekich stron, by naocznie przekonać się o szczycie przemyślności i zdolnościach mechanicznych pająków, żyjących w piwnicy farmera Holden'a.

Jakaś 7-calowa żmija zakradła się do piwnicy i przez nieostrożność wpadła w sieć pajęczyny. Próbowała się wyrwać z zasadzki, lecz pająki wyskakiwały błyskawicznie z ukrycia, naprawiając zerwane nici i wzmacniając misterną sieć. Omotawszy swą ofiarę, przemyślne pająki przystąpiły do dzieła, które budzi wprost niedowierzanie. Mianowicie potrafiły podnieść żmiję już trzy stopy nad podłogę i każdego dnia odległość do sufitu zmniejsza się o dwa cale. Pająki pracują niestrudzenie na zmiany. Wykazują niezwykłą inteligencję i znajomość zasad technicznych. (k.)